Nr. 146. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, czwartek 30 czerwca 1927. Rok XLVI.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą. . . . 8·— „
20 groszy Cena numeru:
Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr 3542 i 4450.
Adres Administracji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO 400.402

REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Niezapomniana noc w Krakowie.

Kraków, 28 czerwca.

(j.) Niezapomniana noc. Starzy mieli łzy radości w oczach, że się jej doczekali, młodzi wzięli na całe życie pamiątkę obcowania z Wieszczem. W murach Barbakanu odbywało się misterjum, jakie tylko dusza polska odczuć może. Nic to, że genjusz pośród murów owych rozpostarł swoje skrzydła orle, ale sam Bóg upodobał sobie w nim i dał zwycięstwo jego duchowi.

Niezapomniana noc. Od chwili, gdy trumna z prochami Wieszcza spoczęła wśród harf symbolicznych, przez całą noc aż do białego dnia tłumy nieprzejrzane przechodziły w cichem zapamiętaniu przed katafalkiem, który był tronem Króla Ducha.

Nie brakło tam nikogo. Niektóre matki niosły na rękach swoje niemowlęta, jak gdyby pragnęły, ażeby na nie spłynęła łaska Wybrańca.

Pielgrzymowali tam ci najstarsi, którzy niegdyś porwali się do czynu zbrojnego. Były to czasy, gdy naród polski wedle słów ks. Montalemberta był narodem w krwiipłomieniach. Niestety jedni z nich, ci najszczęśliwsi może, legli na pobojowiskach, a kości jednego z nich odkopywał po dziesiątkach lat Rozłucki w olśnieniu nawrócenia narodowego. Inni powędrowali na Sybir, albo na obczyznę o kiju żebraczym, nie tracąc ani na chwilę wiary w zmartwychwstanie ojczyzny. I w tę noc czerwcową reszta weteranów . . . . . . przyszła zdać raport w Barbakanie ze swoich czynów i swojego żywota bohaterskiego.

A potem szły nieskończone szeregi pielgrzymów, którzy długie lata, dziesiątki lat, widzieli pohańbienie imienia polskiego i słyszeli urągania przemocy. Ci wszyscy przechodzili przed katafalkiem, który stał się ołtarzem narodowym, w skupieniu ducha, czując dumę wolności i składając w milczeniu hołd niestrudzonemu bojownikowi tej wolności.

Stał się cud. Okazało się, że nie ma chyba u nas pospolitych zjadaczy chleba. Skąd bowiem wzięły się owe tłumy, które przez tyle godzin nieprzerwanie płynęły przez Barbakan? Szły w ogromnej ciszy, w ordynku pątniczym, nie zważając na deszcz ulewny. Cześć ludowi krakowskiemu!

A defilowali przed katafalkiem także ci, którzy przed niewielu laty wyruszyli z Oleandrów w bój za wolność ojczyzny, prowadzeni przez milczącego Wodza w szarym płaszczu. I ta żywa tradycja, jedna z najświetniejszych w dziejach Krakowa, wiodła do Barbakanu wielu z tych, którym nie było dane iść szlakiem kadrówki.

I taki oto hołd oddał onej nocy niezapomnianej namaszczonemu Wieszczowi cały lud krakowski.

Wielkie dni Krakowa i Polski.

Złożenie prochów Słowackiego na Wawelu.

Kraków, 28 czerwca.

Wczoraj wieczorem rozpoczęły się uroczystości ku czci Słowackiego, mianowicie ich część pierwsza, związana z przybyciem prochów Wieszcza do Krakowa i ich powitaniem. W ciągu dnia wczorajszego przybywały w dalszym ciągu różne delegacje i grupy wycieczkowców, które ku wieczorowi wraz z miejscowemi czynnikami zaczęły gromadzić się w okolicach dworca kolejowego na wyznaczonych miejscach, głównie koło podjum przed wiaduktem w ul. Lubicz, oraz wzdłuż przejścia ku Barbakanowi. Tutaj ustawiły się delegacje: po prawej stronie duchowieństwo potem 13 sztandarów wojskowych wraz z pocztami sztandarowemi pod komendą gen. Przeździeckiego. Po lewej ręce podjum stoją rząd z ministrem Moraczewskim, Składkowskim, Dobruckim, dalej Sejm z marsz. Ratajem, wicemarsz. Daszyńskim i posłami Bobrowskim, Marjanem Dąbrowskim, Diamandem, Hausnerem, Holeksą, Maślanką, Mianowskim, Rymarem, Tabaczyńskim i innymi oraz członkowie Senatu z wicemarszałkiem Bojką na czele.

Osobną grupę utworzyła Rada miejska Krakowa z prezydjum na czele. Dalej stanęły reprezentacje miast polskich. Lwów reprezentuje wicepr. dr. Chlamtacz i radni Włodzimirski, dr. Zdzisław Próchnicki, dr. Poratyński, dyr. Lityński i J. Diamand. Przedstawicielami Poznania są: 5 radnych z wicepr. Kiedaczem i inż. Kozielewskim. Z Łodzi przybył prezes Rady m. dr. Fichna, z Pomorza prez. Włodek, z Tarnowa dr Kryplewski, dr. Muetz, prof. Ciciłkosz, z Nowego Sącza p. Sichrawa itd.

Nieco z boku ustawiły się delegacje wszystkich wyższych uczelni polskich tak krakowskich, jak pozakrakowskich z rektorami na czele, przedstawiciele krakowskich władz i urzędów, konsulowie państw zagranicznych i t. d.

W głębi stanęli delegaci z Krzemieńca, którzy przynieśli ziemię z grobu Salomei Słowackiej, a dalej ustawiła się kompanja honorowa 20 p. p.

Za kordonami utrzymującemi służbę porządkową, tłoczyły się tłumy, wypełniając wyloty ulic i placów wokoło drogi do Barbakanu.

W Barbakanie, przybranym festonami zieleni i sztandarami, rozmieszczono setki wieńców od miast, z całego państwa od pułków wojsk i różnorodnych oorganizacyj miejscowych i z kraju. W środku ustawiono sarkofag, mający po bokach 4 złote kandelabry, z zapalonemi u góry zniczami, a w krużganku umieszczono mały ołtarz, z obrazem Bogarodzicy.

O godz. 8.40 rozległ się gwizd syren, zapowiadający przybycie pociągu. Z biura naczelnika stacji wyszedł w czarnej kapie i mitrze ks. metropolita Sapieha, a po bokach jego postępowali w infułach i również w czarnych kapach biskupi dr. Godlewski i biskup sufragan dr. Rospond w towarzystwie ks. prałatów dra Nikla i Ślepickiego i duchowieństwa.

Po przejściu toru skierowali się na wiadukt kolejowy, gdzie złączyli się z oczekującą przybycia pociągu z prochami Wieszcza, częścią senatu akademickiego z rektorem Fiałkiem, prezydentem m. Krakowa Rollem, grupa literatów krakowskich, członkami komitetu ściwego stanął wagon z trumną, prowadzony nemi do zniesienia trumny.

O godz. 8.50 przed zejściem z toru kolejowego stanął wagon z trumną, prowadzony przez dyr. kolei Pischingera. Wagon ciemno-szaro-zielony. Drzwi u końca wagonu, zwróconego ku oczekującemu duchowieństwu i delegacjom, otwarte. Wewnętrzne ich strony ciemno-czerwone odbijają kontrastem od barwy ścian.

Prochom Wieszcza asystują: szef wydziału prasowego Rady ministrów dr Grzybowski, literaci warszawscy: Mirjam-Przesmycki, Lechoń, Or-Ot, Iwaszkiewicz, delegacja emigracji francuskiej, złożona z dwóch osób, a mianowicie: profesora Instytutu Pasteura p. Pozerskiego i emigranta 1863 roku dra Gerszyńskiego, którzy przywieźli urnę z ziemią francuską. Nadto wnuk Adama Mickiewicza — Górecki i przedstawiciel rządu finlandzkiego prof. Pracht.

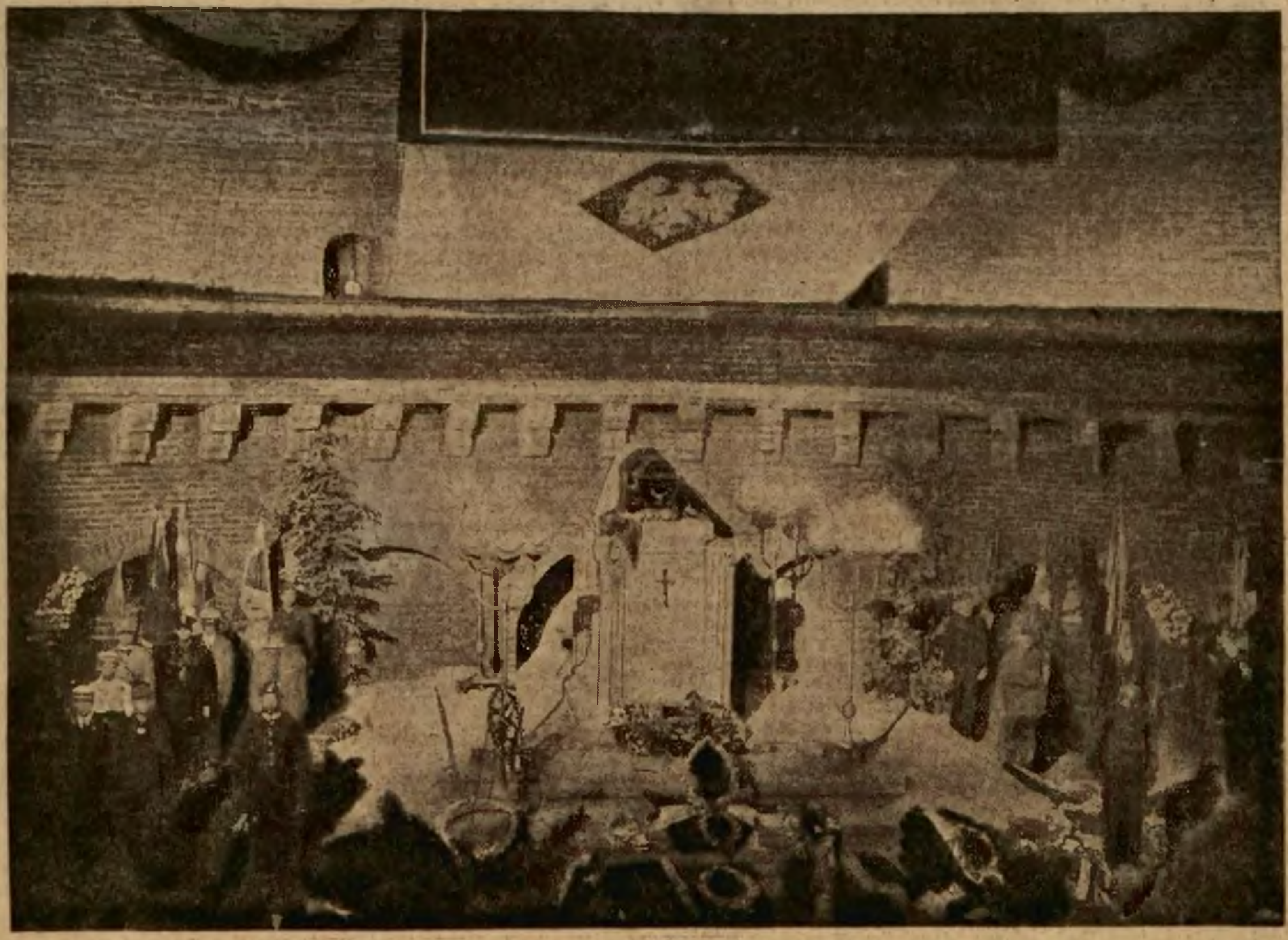
Dr. Grzybowski wręcza do rąk wojewody pięknie wykonany na pergaminie paszport na przewiezienie zwłok z konsulatu Paryżu, podpisany przez konsula generalnego K. Poznańskiego.

Trumnę zaczynają wynosić z wagonu literaci: Ludwik Mirstin, Michał Rolle, K. H. Rostworowski, Maciej Szukiewicz, Józef Wiśniowski, Zegadłowicz i inni., poczem biorą ją wyznaczeni wyżsi oficerowie. Połączone orkiestry wojskowe odegrały fanfarę, a następnie ponez Chopina A-dur, poczem „Echo" i chór akademicki odśpiewały „Powrót" pieśniarza Nowowiejskiego.

Przy znoszeniu trumny dano 21 strzałów armatnich.

Za czarną, herbanową trumną owiniętą w sztandar państwowy, posuwały się poszczególne delegacje, które towarzyszyły w pociągu przewiezieniu prochów, a więc: miasta Warszawy, Łowiczan w barwnych pasiastych strojach ludowych, górali, huculów.

Gdy wniesiono trumnę na katafalk, oficerowie uczestnicy byłych formacyj gen. Hallera, Dowbor-Muśnickiego, Strzelca i legjonistów, Związku oficerów rezerwy, Sokoła z kapitanem Słowackim na czele zaciągnęli wartę.



Obraz wnętrza Barbakanu, sfotografowany przez agencję „Światowida" dziś o godz. 1-ej w nocy.

Przemówienie Wiceprezesa Komitetu Obywatelskiego Prof. Józefa Wiśniowskiego.

Zabrał głos wiceprezes obywatelskiego Komitetu sprowadzenia zwłok Wieszcza i wygłosił następujące przemówienie:

Błękitny Duch Anhellego, wywołany z ciała, szedł po słupie światłości księżycowej na południe, bo jak się skarży boleśnie, „powrócić chciał do ojczyzny".

Melancholja tęsknoty za krajem, to jeden z najbardziej wstrząsających i niezapomnianych

tonów wielkiej poezji naszej, a zwłaszcza Tego, co szeptał przez łzy:

„Żem prawie nie znał rodzinnego domu,
Żem był jak pielgrzym, co się w drodze trudzi,
Przy blaskach gromu,
Że nie wiem, gdzie się w mogiłę położę:
Smutno mi Boże!"

Ból bezdomności i oderwania się od matczynej piersi smutniej i rzewniej płakać już nie może. To też przejmująca ta skarga, jak palący wyrzut płynęła ku pokoleniom i od pół wieku marzyły one o chwili powrotu prochów Nieśmiertelnego Wieszcza do Ojczyzny, by je „oddać w straż kolumnowym czołom" wawelskim. Tu tylko, w miejscu, uświęconem popiołami największych w narodzie, mogły spocząć na wieki drogie Jego szczątki.

I szła nieustająca, dziesiątek lat trwająca praca, aby tę świętą chwilę przygotować i sen pokoleń w żywy przekuć czyn. I tamci z ofiarnej nocy styczniowej i ich synowie i wnuki w mrokach ciężkiej niewoli i smutku czekali na to święto, a „maleńka drużba tych, co mogli pokochać serce Wieszcza dumne", rozszerzała się z roku na rok, aż urosła w cały, wielki Naród, który, olśniony blaskiem genjuszu, ukląkł przed jego cudnem objawieniem.

I wybiła wreszcie godzina tryumfalnego powrotu drogich popiołów Wieszcza do Ojczyzny.

„Tak się matkom wypłaca świat, gdy proch odniesie".

Niewysłowione, bezbrzeżne wzruszenie zapiera oddech w piersi i tamuje głos, gdy się po tylu latach oczekiwań staje nareszcie u tej świętej trumny. Pokolenie, które doznało najradośniejszej Łaski Oglądania, nowego, dreszcz budzącego dostępuje szczęścia, bierze na barki czcigodne resztki jednego z największych, jacy kiedy żyli, Polaków, aby potomnym przekazać tę chwilę, jako najpiękniejsze z przeżyć zbiorowej duszy wielkiego, pławiącego się w Szczęściu Wolności Narodu.

Na klęczkach, z modlitewnym szeptem zachwycenia przyjmujemy, Poeto, śmiertelne Twe szczątki, bo nieśmiertelny Twój Duch dawno już jest między nami!

O Mistrzu, któryś dał świętej mowie naszej wzruszenia i blaski, jakich nie przeczuwała dostojna jej jędrność, Wieszczu, z którego dzieł umiłowanych czerpała dusza narodu w dniach niewoli wiarę w Słoneczne Jutro Zmartwychwstania, boś nas pospołu z Tamtymi, Wielkimi Dwoma z nieśmiertelnej Trójcy ratował od rozpaczy i nie dał upaść aż na dno zwątpienia, o Królu Duchu, któryś w sercach naszych wypalił wzniosłe święte przykazanie:

„Biada, kto odda ojczyźnie pół duszy".

Człowieku Boży, któryś pracą ducha przetworzył Siebie na modłę anielską, z Bogiem w przymierzu tworząc przyszłość „tym, którzy miłość mają i ofiarę",

— bądź pozdrowiony na ziemi Swych ojców! Na wolnej już i szczęśliwej! Witają Cię gorące łzy w oczach i bicie serc przeradosne, a roztrzęsione rozrzewnieniem wargi szepcą: „Jesteś nareszcie!"

Stajemy u Twej trumny, my spadkobiercy i szczęśliwi wykonawcy niezłomnej woli pokolenia postyczniowego, które pierwsze postanowiło sprowadzić zwłoki Twoje do ojczyzny, by uradować się wezbranem sercem za tych, co już odeszli, a pierwsi śnili o tem wielkiem szczęściu, za całe nieprzejrzane rzesze tej młodzieży, która wchodziła pod Twym znakiem w życie i przekazujemy najdroższe te szczątki tobie, czcigodny Grodzie Jagielloński, byś był strażnikiem tej nowej relikwji w wawelskim, świętym Panteonie Chwały.

O niech do Polski wnijdzie dziś z tą trumną Duch Zjednoczenia, by zdziwiła świat, „że taki wielki posąg z jednej bryły", niechaj nas w ciężkiem zmaganiu się z trudem dnia powszedniego ze zwykłych „zjadaczów chleba w aniołów przerobi", niech każdy Polak, wpatrzony w tę Świętość, ślubuje Wieszcza wzruszonemi słowy:

„Z pokorą teraz padam na kolana,
Abym wstał silnym Boga robotnikiem,
Gdy wstanę, mój głos będzie głosem Pana,
Mój krzyk — ojczyzny Całej będzie krzykiem,
Mój duch — aniołem, co wszystko przemoże:
Tak mi dopomóż, Chryste Panie Boże!"

Mowa prezydenta miasta.

Z kolei przemówił prezydent m. Krakowa Rolle, jak następuje:

Imieniem miasta przyjmuję śmiertelne szczątki Juljusza Słowackiego, by powieść je przez ulice starego grodu dla złożenia w podziemiach Wawelu, skarbnicy narodowych pamiątek.

Wieki mijały za wiekami, kładły się do tych grobowców króle, bohatery narodu i wieszcze, a los powierzył staremu grodowi Piastów i Jagiellonów straż tych grobów, pokolenia pokoleniom pieczę nad nimi zlecały.

Bardzo powierzchownym sędzią byłby ten, ktoby sądził, iż straż pełniliśmy nad zimnym, bezdusznym bronzem trumien, czy kamieniem sarkofagów.

Nie! Zaiste nie!

Myśmy strzegli ducha narodowego, który osnuwał te martwe pomniki, czuwali, by on nie zgasł, by to, co nam przeszłe pokolenia zleciły, przekazać nowym w pełni światła i ognia.

W miarę czasu, gdy nad ziemią polską gęstniał mrok niewoli — na wawelskie wzgórze ciągnęły niedobitki wiary i nadziei polskiej, by u stóp sarkofagów narodowej świetności uchylić czoła, szukając mocy na przetrwanie złego.

Dziś, gdy Ojczyzna znowu zjednoczona, a na miejsce obowiązku dochowania wiary i nadziei postawić należy obowiązek służby dla państwa i jego świetności — zmieniła się rola. — Nie o pociechę i pokrzepienie serc wlec się na wawelskie wzgórze, lecz by, przyłożywszy ucha do kamiennych grobów — łowić słuchem wskazania bohaterów i wieszczów narodowych, jak żyć, jak pracować, jak bohaterskich wysiłków dobywać, by Ojczyźnie dobrze i z pożytkiem służyć.

I nie dla uczciwego pochowku prochy Wieszcza sprowadzamy na Wawel, lecz, by one, ległszy obok grobowców królów, Kościuszki, Mickiewicza, wzbogaciły ten skarbiec narodowy i chcę martwe, wiecznie żywotne zadanie spełniły.

Słowacki nie był nigdy w Krakowie. Nie pociągał Go ten ostatni skrawek wolnej Polski, o mieszczański dobrobyt troskające się Wolne Miasto.

Na obczyźnie, w oddali od ojczystej ziemi, twarzą zwrócony ku rozłogom wołyńskim czy wonnym stepom Ukrainy, skąd schorzała pierś Jego pragnęła zaczerpnąć powietrza.

Dziś, jak do Mickiewiczowskiego matecznika, szczytna wola narodu garść prochów Juljusza do wawelskich podziemi układa.

U bram miasta witam i przyjmuję te relikwie, a lud ze wszech ziem Polski przybyły, ujmie je i z radosnem witaniem je uniesie i w ojczystej ziemi złoży, a bądźmy przekonani, że nieśmiertelny duch Juljusza im towarzyszy, zaś po dniach podniosłego święta, z rozgorzałem sercem i podniesieni na duchu, wrócimy do tem gorliwszej pracy, by w szarym dniu wykuwać potęgę powierzonego nam państwa.

POCHÓD DO BARBAKANU.

Z kolei przemówił gorąco przedstawiciel młodzieży akademickiej p. Mikołajtys, poczem rozwinął się wspaniały pochód ku Barbakanowi. Na czele jechali trębacze 8 p. ułanów z Krakowa na białych koniach, następnie kroczyły połączone orkiestry wojskowe pod komendą majora-kapelmistrza 20 pp. z Krakowa Schreyera. Za nimi szły poczty sztandarowe, delegacje z wieńcami, komitet ścisły obchodu i szeregi duchowieństwa, które prowadził ks. metropolita z obu ks. biskupami.

Następnie posuwała się trumna hebanowa z prochami Wieszcza. Nieśli trumnę naprzemian reprezentaci Polskiego Związku Kolejarzy, Związku Zawodowego Kolejarzy, Sokoła, Związku inwalidów, Strzelca i delegaci mieszczan, włościan, urzędników, rzemieślników, Związku artystów scen polskich i delegaci wolnych zawodów.

Za trumną postępowali reprezentanci państwa, rządu, Sejmu, Senatu, generalicja, przedstawiciele miasta Krakowa etc.

W czasie przesuwania się konduktu wśród nagromadzonych tłumów panowała cisza, wprost przejmująca, którą przerywało tylko chwilami lekkie załopotanie sztandarów, a wśród której głucho rozbrzmiewał miarowy wolny krok szeregów żołnierskich. To powszechne głębokie milczenie potęgowało nastrój wieczoru i wywierało ogromne wrażenie.

Pochód zamknięty oddziałem wojska posuwał się wśród szpalerów młodzieży, organizacyj wojskowych, Hallerczyków, skautów oraz włościańskich grup i przedefilował przed Barbakanem. Gdy duchowieństwo, poprzedzające trumnę ze zwłokami weszło do wnętrza, rozległy się tony potężnej pieśni Moniuszki „W ciężkiej niedoli", odśpiewanej przez zbiorowe chóry męskie pod batutą p. Barabasza z towarzyszeniem orkiestry robotniczej.

HOŁD W BARBAKANIE.

We wnętrzu Barbakanu, tonącego w powodzi świateł, złożono trumnę na sarkofagu. Przed sarkofagiem ustawiono bronzową urnę z ziemią z grobu matki wieszcza, a przed nią czarną urnę z ziemią z grobu ojca poety.

W tyle za sarkofagiem, przy murach stanął las sztandarów i chorągwi, przyniesionych przez różne delegacje. W powodzi wieńców wyróżniał się wielki srebrny wieniec od polskiej marynarki oraz wiele złotych, srebrnych i bronzowych wieńców.

Koło sarkofagu stanęły warty honorowe, składające się z przedstawicieli wszystkich delegacyj, wojskowych i cywilnych, po jednym członku każdej delegacji. Te warty pełniły straż przez całą noc, w ciągu której publiczność nieprzerwanie szeregami defilowała przed trumną, w hołowniczem skupieniu. Ta masowa wędrówka trwała do g. 6 rano, o której to porze Barbakan zamknięto dla publiczności.

Przez całą noc ulice były oświetlone. Nadto do g. 6 rano był wspaniale oświetlony fronton teatru miejskiego im. J. Słowackiego.

—0—

Dzień 28 czerwca w Krakowie.

Kraków, 28 czerwca.

DZIŚ RANO W BARBAKANIE.

Dzień dzisiejszy zaczęła podniosła uroczystość w Barbakanie. Wnętrze jego, podobnie jak w ciągu całej ubiegłej nocy, oświetlone podwójnie. U góry na krużganku ukryte dyskretnie światła rozjaśniają górny zrąb murów i blanki wraz z wieżyczkami. Poniżej krużganków płonie kilkadziesiąt pochodni, umocowanych wokół na murach. Pod ścianą Barbakanu od placu Matejki na wysokim białym sarkofagu wznosi się czarna hebanowa trumna, oparta na czterech złotych kulach. Na niej biało-czerwony sztandar. Ponad nią biały baldachim z orłem polskim. Wokoło sarkofagu cztery wielkie kandelabry bronzowe z trzema płonącemi zniczami.

U stóp sarkofagu i tych wszystkich urn, mnóstwo najrozmaitszych wieńców. Srebrne wieńce od Liceum Krzemienieckiego, od delegacji łowickiej, ogromny wieniec srebrny, ujęty w dużą ramę na tle promieni ułożonych z biało-czerwonej materji z szarfami od rady m. Łodzi, od polskiego Czerwonego Krzyża okręgu łódzkiego, od Izby lekarskiej łódzkiej, od resursy rzemieślniczej w Łodzi, ogniowej straży ochotniczej łódzkiej itd. I znowu wieniec srebrny od Polonji amerykańskiej I kilka wieńców złotych i dalej nieskończone mnóstwo wieńców z zieleni, wieniec z napisem: „Juljuszowi Słowackiemu — Rząd Rzeczypopolitej", wieniec od Towarzystwa Dziennikarzy Polskich i Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Lwowie i wieniec od Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Krakowie, duży wieniec ze smreczyny, w którą wplecione są kłosy zboża i dwa ptaszki Wowra, symbole ziemi ojczystej od grupy poetów Czartaków. Obok wielki bukiet z czerwonych róż, przy nim wstęga z napisem francuskim: „Au grand poete Jules Słowacki — l'Association des correspondants de la presse etrangere" (Od Związku korespondentów prasy zagranicznej. — Przy nim olbrzymich rozmiarów wieniec ze smreczyny z szarfą o barwach narodowych, na której widnieje napis: „Wieszczowi Juljuszowi Słowackiemu — Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie".

Dokoła wewnętrznego krużganku ze ścian murów zwisają również stosy wieńców. Między innemi od Wydziału Powiatowego Sejmiku będzińskiego, „Pamiątka od polskich rybaków z Gdyni", „Wielkiemu Wieszczowi Juljuszowi Słowackiemu — współpracownicy Polskiego Biura Podróży Polexpress w Paryżu", dalej wieniec od zrzeszenia pracowników stacji kolejowej Kartuzy. Wieniec od magistratu miasta Katowic, wieniec z pąsowych róż od miasta Lwowa, wieniec laurowy od Związku Sokołów polskich w Ameryce, ogromny wieniec z zieleni z szafirowemi szarfami z napisem „Mocarzowi Ducha — Poznań", wieniec od Stowarzyszenia techników, inżynierów górniczych i hutniczych w Zagłębiu Dąbrowskiem, wieniec od straży celnej krakowskiej i znowu wieniec z napisem francuskim: „A Jules Słowacki — la Roumanie", wieniec od Towarzystwa Miłośników Scen Polskich, od zarządu głównego Polskiego Towarzystwa Opieki nad grobami bohaterów, od p. Janowej Stykowej i mnóstwo, mnóstwo innych, które wymienić nie sposób.

Już od godziny 8 rano gromadzą się we wnętrzu Barbakanu u stóp sarkofagu poszczególne delegacje i reprezentacje władz rządowych, samorządowych i komunalnych. Widzimy liczny zastęp posłów, reprezentantów Senatu i Sejmu z marszałkiem Sejmu Ratajem, w. mar. Senatu Bojko i wicemarsz. Sejmu Dębskim na czele, szereg ministrów: Dobruckiego (W. R. i O. P.), Miedzińskiego (poczt), Staniewicza (reform rolnych), Moraczewskiego (robót publicznych), Składkowskiego (spraw wewnętrznych), Kwiatkowskiego (przemysłu i handlu), Romockiego (komunikacji), szefa departamentu sztuki i kultury Skotnickiego. Dalej generalicję z generałami Przeździeckim i Zającem na czele. Przybyli wojewoda Darowski (Kraków), Grażyński (Górny Śląsk), Mannteufel (Kielce). Jawił się w komplecie Senat Uniw. Jagiellońskiego, tudzież przedstawiciele senatów uniwersytetów Lwowa, Warszawy, Poznania, Lublina i Wilna. Dalej delegacji senatu politechniki lwowskiej i warszawskiej, p. Herbaczewski, profesor uniwersytetu kowieńskiego, krakowska Akademja Umiejętności z prezesem drem Rozwadowskim, reprezentacja Zakładu Narodowego im Ossolińskich we Lwowie z kuratorem księciem Andrzejem Lubomirskim i dyrektorem drem Ludwikiem Bernackim, przybywają delegacje rad miejskich Krakowa, Warszawy, Lwowa, Poznania i miast prowincjonalnych, Komitet ścisły sprowadzenia zwłok Słowackiego z prezesem prof. Kallenbachem i wiceprezesem dyr. Wiśniowskim. Warszawski świat literacki reprezentują przybyli z Warszawy poeci Lechoń, Horzyca, Iwaszkiewicz i Wołoszynowski, prezes Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich poeta Czesław Jankowski, przedstawiciele Towarzystwa Dziennikarzy Polskich we Lwowie z p. Michałem Rollem. Grupę poetów „Czartaka" reprezentują pp. Zegadłowicz, Wiktor i Szantroch. Widzimy dalej reprezentantów świata dyplomatycznego polskich i zagranicznych, delegacje emigracji francuskiej, Polaków z Brazylji, słowackiej młodzieży akademickiej z Bratislawy, Klubu polskiego w Pradze, delegacje Czechosłowacji, Polonji nowojorskiej i chicagowskiej, delegacje Polaków z Czechosłowacji itd., itd.

Z uderzeniem godziny 9-tej rozpoczyna się przy ołtarzu (według pomysłu art. malarza Popławskiego), zbudowanym na krużganku nad bramą od ul. Basztowej Msza św., którą odprawił ks. biskup Rospond. W skupieniu z odchylonemi głowami uczestniczą wszyscy w nabożeństwie. Rozlegają się pienia chóru „Echa" pod batutą dyr. Wallek-Walewskiego. Rozbrzmiewa solowy śpiew artysty opery warszawskiej p. Ignacego Dygasa. Na dźwięk dzwonka przy Podniesieniu chylą się wszystkie głowy, klonią sztandary, poczty sztandarowe, trzymające straż przy sarkofagu.

W czasie Mszy św. na krużganku I piętra dokonywane są zdjęcia fotograficzne. Obraz Barbakanu zdejmują też operatorzy kinowi.

Kończy się nabożeństwo. Z krużganku I piętra dochodzi echo słów, mówionych do umieszczonego tu mikrofonu radjowego, który na świat poniesie echo uroczystości w Barbakanie.

We wzorowym porządku delegacje i reprezentacje opuszczają Barbakan przez bramę od ulicy Basztowej, przed którą czeka **wspaniały rydwan,** projektowany przez artystę-malarza prof. Czesława Walisa, szeroki na 3 metry, długi na 6, wysoki na 4.70. Składa się on z trzech kondygnacyj. Górna, obita pluszem czerwonym i ozdobiona złotemi galonami. W części środkowej po bokach dwa wieńce z prawdziwych laurów. W pośrodku olbrzymi monogram złoty z liter „J. S.". Z przodu i z tyłu narożników rydwanu opadają festony z liści dębowych. Rydwan zaprzężony jest w trzy pary białych koni, okrytych czaprakami z czerwonego pluszu, ozdobionemi galonami. (Konie i bogata uprząż od księcia Radziwiłła z Balic). Głowy końskie ozdobione pióropuszami z olbrzymich biało-czerwonych piór strusich. Przy koniach sześciu ludzi, ubranych w purpurowe stroje, ozdobione suto złotemi galonami.

Przez bramę wychodzą z Barbakanu poczty sztandarowe ze sztandarami wszystkich pułków, ciągnie się długi korowód wieńców, niesionych przez delegacje. Wynoszą urnę z ziemią z grobu matki Wieszcza i stawiają ją na frontonie rydwanu, obok niej urna z ziemią z grobu ojca i urna z ziemią francuską. Nakoniec oficerowie rozmaitych pułków dźwigają na barkach czarną trumnę, zarzuconą biało-czerwonym sztandarem, trumnę ze szczątkami śmiertelnemi Wieszcza. Umieszczają ją na szczycie rydwanu.

W chwili, gdy trumnę ze zwłokami Słowackiego wyniesiono na rydwan, przemówił p. Pożerski imieniem emigracji polskiej we Francji.

MOWA REPREZENTANTA EMIGRACJI POLSKIEJ WE FRANCJI.

Na polskim okręcie zwłoki Juljusza Słowackiego odpłynęły od ziemi francuskiej, gdzie spoczywały przez lat 78. Polska przyjęła je z radością, jakoby to był dzień zmartwychwstania jej Wieszcza. Ale my, synowie migrantów polskich z r. 1830 i z 1863 roku, my, synowie towarzyszów Słowackiego, z bólem w sercu patrzyliśmy na odpływający okręt. A gdy on zginął na widnokręgu, poczuliśmy się osieroceni. Co rok religijnie szliśmy na grób ukochanego poety, by w nim czerpać odwagę, wiarę i nadzieję. Znajdujemy teraz grób ten pusty, a na nim lirę kamienną, dwa razy kirem pociągniętą. Jako Polacy, radujemy się, widząc, że Polska odzyskała swego syna tak słynnego. Ale będąc przywiązani do ziemi francuskiej, spoglądamy ze smutkiem, gdy się oddala przedmiot naszej religji. Tak jest na tym świecie! Niema radości, która nie byłaby obrębioną nitką smutku. Dla nas, którzy nauczyliśmy się uwielbiać Polskę, jako ideał daleki, niedotykalny, przeniesienie zwłok Juljusza Słowackiego do Polski jest czemś daleko szerszem, niż hołd dla genjusza wielkiego Wieszcza. Widzimy w tej uroczystości uznanie Ojczyzny dla cierpienia wielkiego wygnańca, którego głos grzmi jak piorun duchowego buntu.

Jak i Słowacki, wszyscy emigranci cierpieli, płakali i zmarli wśród snu nadziei, a zawsze, gdy grób Polaka miał się zamknąć na obczyźnie, bracia jego rzucali na trumnę kilka ziarn ziemi z Polski, którą święcie przechowywał każdy dom emigranta polskiego. Dzisiaj Polska uznaje w prześwietny sposób wszelkie cierpienia Juljusza Słowackiego, a my widzimy zarazem w tej uroczystości uczczenie cierpień całej emigracji polskiej. Wszyscy, co za Polskę życie poświęcili na wychodźtwie, zasłużyli, by dziś wrócić do Polski, spoczywać w wolnej Ojczyźnie.

. . . .

Oto... idą wielcy Tułacze. Opuszczają ziemię wygnania... Idą, ku swej Ojczyźnie... Juljusz Sołwacki jest na ich czele. Za nim wszystko, co Polska miała szlachetnego i dobrego przez wiek prawie cały, idzie, poważnie, by przyjąć świętą komunję ziemi polskiej. Niemcewicz, Krasiński, Goszczyński, Bohdan Zaleski, Lelewel, Rettel, Duchiński, Szopen, Dwernicki, Kniaziewicz, Czapski, Konarski, Nabielak, Różyczki Ojciec mój i Matka moja i tysiące tych, którzy żyli na wygnaniu, mając tylko jeden jedyny ideał: ideał Ojczyzny.

Idą, zwartym szeregiem. A liczba ich jest tak wielka, że na ciemnem niebie są oni jakby nowa mleczna droga, jak światła pasma cnoty, dobroci i idealizmu, łączące Francję z Polską.

Idą... docierają celu tak długo oczekiwanego... Zaraz uklękną na tej ziemi polskiej, by Ją z nabożeństwem ucałować...

Nie!... Zastanawiają się i patrzą długo ku ziemi, którą opuszczają.

Na znak pożegnania wszyscy wyciągają rękę ku tej Francji gościnnej... A na świetlej drodze, wszystkie te ramiona rzucają cień smutku od Polski aż do Francji.

Bo wygnaniec ma zawsze dwie ziemie do kochania: swoją Ojczyznę, a potem Francję!

. . . .

. . . .

Juljusz Słowacki spoczywa w ziemi polskiej.

My, synowie emigrantów, urodzeni we Francji, jak i jeden z ostatnich emigrantów, chcieliśmy towarzyszyć Mu aż do jego ostatniego i triumfalnego przybytku. Przyszliśmy, by spełnić gest naszej tradycji i rzucić na grób ten już nie ziemię polską, ale ziemię z tej Francji, gdzie Juljusz Słowacki tak długo spoczywał i która przytulała naszych Ojców przez blisko sto lat.

Ziemia, która jest w tej urnie, była zebrana na grobie Juljusza Słowackiego w Paryżu. Jest to Francji ziemia gościnna. Raz jeszcze, niech ona się zmiesza z ziemią polską. Niechaj z tej unji rozpromienia się na świat cały światło patrjotyzmu i idealizmu Juljusza Słowackiego.

Dźwięczą tony „Marsza pogrzebowego" Chopina.

Triumfalny pochód otworzony oddziałem wojska, rusza w drogę na Wawel.

Uroczysty pochód na Wawel.

POCHÓD.

Ulice miasta oświetlone latarniami czynią wrażenie jakieś niesamowite, dodają powagi i skupienia. **Pochód otwiera 8 trębaczy** na białych koniach. Za nimi w odstępie 100 kroków postępują zjednoczone orkiestry wojskowe w ilości 102 ludzi, w rozwiniętej linji.

Rozlegają się tony marsza żałobnego, potem wark bębnów oddziałów wojskowych. — Wolnym krokiem skręca olbrzymie morze głów ludzkich w ulicę Basztową i w pięknie sztandarami przybraną ulicę Sławkowską.

Za orkiestrą wojskową postępują: kompanja honorowa 20 pp. pod dowództwem kapitana Reymana. Dalej w należytym odstępie idzie młodzież szkół średnich okręgu krakowskiego z olbrzymim wieńcem z białą z kwiatów ułożoną lirą i wstęgami kolorów narodowych. — Dalej młodzież szkolna wołyńska z orkiestrą gimnazjalną z Ostrowa Wołyńskiego, dalej gimnazjum kowelskie, harcerze chorągwi wołyńskiej, zgrupowani w oddziały męskie i żeńskie. Młodzież gimnazjum kowelskiego w pięknych białych czapeczkach. Dalej idą szkoły wielkopolskie w ilości 600 młodzieży z olbrzymim białym wieńcem. Potem młodzież szkolna z Łodzi, Słupca, Białej, Gorlic, oddziały harcerskie z Tczewa, potem z wspaniałym wieńcem uczniowie politechniki warszawskiej, dalej oddziały harcerskie gimnazjów krakowskich, oddziały polskiego Strzelca z Paryża, seminarjum żeńskie w Krakowie, młodzież szkolna z Gdyni, uczniowie gimnazjum w Wadowicach, potem Koło Młodzieży szkolnej z Dębicy, Mielca i Buczacza, X gimnazjum ze Lwowa, wreszcie kartkowy wieniec młodzieży szkolnej z Chrzanowa.

Szeregi młodzieży szkolnej niosą wspaniałe srebrne wieńce, jeden z wstęgami barw francuskich od kolonji francuskiej w Dąbrowie i Sosnowcu, dalej piękny wieniec srebrny miasta Tczewa, srebrny wieniec zrzeszeń polskich w Gdańsku, srebrny wieniec od dziesięciu gmin pomorskich, wieniec w formie ramy od Sokołów amerykańskich.

Po tych wieńcach młodzież szkolna niesie wspaniały wieniec biały z nenufarów i białych goździków od Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich. Dalej w barnym korowodzie niesie młodzież olbrzymie wieńce od korpusu dyplomatycznego państw zagranicznych w Polsce, od miasta Lwowa, od Polaków ze Stanów Zjednoczonych, korporacyj akademickich, miasta Białegostoku, miasta Gdańska i Górnego Śląska.

Po młodzieży otwierają pochód z wieńcami poszczególne **delegacje**, a więc delegacja prokuratorów i sędziów Rzeczypospolitej Polskiej, dalej ze ziemi śląskiej, delegacja elektrowni warszawskiej, ziemian z Tczewa z pięknym kartkowym wieńcem, delegacja stołecznego miasta Warszawy, Wejherowa, przedstawiciele Ossolineum ze Lwowa, miasta Kościeżyna, delegacje pracowników telefonicznych, gimnazjum w Zakopanem.

W barwnym pochodzie wieńców dziwną powagą bije czarny wieniec misji francuskiej na Górnym Śląsku. Po nim postępuje z wieńcem seminarjum wadowickie i kilka delegacyj z wieńcami z miasta Wieliczki.

Barwą swoją przemawia do duszy żółto-niebieski wieniec **centralnego komitetu ukraińskiego.** Po nim idą z wieńcami delegacje seminarjum chrzanowskiego, seminarjum żeńskiego w Krośnie, wreszcie wieniec korpusu oficerskiego. Potem w większym odstępie niosą wieniec z biało-czerwonych kwiatów delegaci miasta **Pelplina na Pomorzu.** Związki zawodowe, robotnicze **we Francji** niosły wieniec z błękitnych fiołków, choć sztuczne, ale świeżością i barwą przypominające piękne fiołki z polskich pól.

Seminarjum nauczycielskie żeńskie ze Zgierza niesie piękny wieniec ze świeżych kwiatów z białemi wstęgami, dalej postępują delegaci Związku oficerów rezerwy w Tczewie, młodzież szkolna z Rawy Mazowieckiej i młodzież szkolna z Gdańska.

Delegaci P. P. S. z Mokotowa niosą czerwony wieniec, pięknie wykonany z maków. Delegaci Częstochowy niosą wieniec z herbami swego miasta. Potem postępują kolejno wieńce z świeżych kwiatów państwowego seminarjum z Grodna.

Młodzież szkolna niesie wspaniały wieniec z hołdem **od narodu włoskiego** z napisem: **„Giulo Słowacki — Italia“.** Po tym wieńcu postępuje młodzież z seminarjum w Nieświeżu z wieńcem. Oryginalnością swoją odznacza się w pochodzie wieniec z czerwonych paproci miasta Dzisny.

Dalej w odstępie delegacje z wieńcami pracowników poczt i telegrafów w Warszawie, delegacja miasta Wieliczki, wieńce z napisem od mieszkańców Nowego i Starego Sącza. Delegacje z wieńcami nauczycieli Solca nad Wisłą, miasta Piotrkowa. Miły, niezwykle dla oka wieniec cały z nenufarów piotrkowskiego gimnazjum żeńskiego. Potem oryginalny, w postaci pasa ratunkowego, ozdobionego kwiatami wieniec Ligi Morskiej i rzecznej na G. Śląsku, wieniec podoficerów rezerwy okręgu śląskiego, wieńce z żywych kwiatów Związku dozorców domowych, Związku księgarzy polskich, Związku akademickiego „Zjednoczenia“, Związku nauczycieli szkół powszechnych oddział Warszawa i Grudziądz.

Barwną plamą wplatają się w pochód chłopi księżaccy w białych sukmanach z żółto-zielonemi pasami i dumnie naciśniętemi na głowach czarnych, ozdobnych drobnemi koralikami. W spracowanych rękach niosą piękny wieniec ze świeżych kwiatów swojej ziemi.

Dalej postępują: młodzież szkolna ze srebrnym wieńcem Rady miasta Łodzi, Rady miasta Tczewa, Mazowsza i Płocka. Uderza swoim bogactwem srebrny, pozłacany wieniec od Stowarzyszenia techników i elektrotechników ze Zgierza i Dąbrowy. Dalej, wieniec od architektów krakowskich, wieniec miasta Bydgoszczy, srebrny wieniec **młodzieży francuskiej.**

Potem postępują delegaci Towarzystwa dziennikarzy polskich we Lwowie z p. Rollem na czele, stowarzyszenia nauczycieli szkół powszechnych okręgu pomorskiego.

Koło oświatowe „Soison“ i „Gaulois“ ofiarowały oryginalny wieniec, nizany z ciemnych paciorków. Potem idą delegacje z wieńcami ze Skarszewy pomorskiej ze srebrnym wieńcem i delegaci Kamiennej Góry z wieńcem ze świeżych kwiatów.

W pochodzie następuje krótka przerwa i wojskowym krokiem maszerują zdumiewające swą karnością delegacje oddziałów harcerskich na G. Śląsku. Za nimi wojskowym krokiem zarząd oddziału harcerskiego w Krakowie, chorągiew krakowskich harcerzy, chorągiew sosnowiecka.

Za temi oddziałami idzie młodzież szkoły rękodzielniczej ks. Kuznowicza. Potem delegacje młodzieży szkół wyższych, szkół zawodowych, szkoły zawodowej żeńskiej w Częstochowie, szkoły przemysłowej w Olkuszu, szkoły ogrodniczej Tarnów, wreszcie młodzież najwyższych uczelni z wyższą szkołą handlową w Poznaniu.

Potem znów wplatają się w barwnych strojach ludowych delegacje chłopskie. Idą chłopi z ziemi spiskiej Jaworzyny, dzieci z Komar. Potem 27 delegatów miasta Sambora i delegacje uniwersytetu ludowego Szyce. Wreszcie potężna grupa Stojałowczyków, wśród których gęsto przeplatane są ubiory chłopów z ziemi tarnowskiej i z rzeszowskiego niosą wieniec z bławatków polnych i maków. Za Stojałowczykami następują banderje Krakusów ze sztandarem, na którym widnieje Matka Boska na czerwonem tle.

Potem z ciupagami w ręgu w białych cuchach związek górali niesie wieniec kartkowy, a za nim nieodłączna orkiestra z gęślikami i basami. Po góralach idą związki zawodowo robotnicze i górnicze PPS. Warszawa i rada związku zawodowego w Krakowie. Ci jakby otwierali olbrzymi pochód kolejarzy polskich. Na czeleich kroczy orkiestra Związku zawodowego kolejarzy z Nowego Sącza. Kapelmistrz niesie zamiast batuty oryginalny toporek, którym wybija takt orkiestrze. Dalej Z. Z. K. Kraków, warsztatowcy kolejowi z N. Sącza, Z. Z. K. Lwów, ZZK Stanisławów, ZZK Sucha, ZK Rzeszów i ZZK Tarnów z pięknemi żelaznemi wieńcami. Przegradzają kolejarzy orkiestry związku zawodowego ZZK z Dziedzic i Oświęcimia, kończą pochód kolejarzy delegaci warsztatów kolejowych w Tarnowie.

Po kolejarzach idą w czarnych, oryginalnych strojach górnicy. Wyprzedza ich orkiestra górnicza z Wieliczki. Za nią postępują delegaci z Centralnego Związku górników, potem górnicy z Jaworzna, Czechowic i Wieliczki. Za nimi niesie wieniec z czerwonych maków delegacja P. P. S. z Wieliczki.

Dalej postępuje T. U. R. Wieliczka, drukarze krakowscy, delegaci Kasy Chorych z Krakowa, T. U. R. Kraków i Lublin, potem delegacje z wieńcami murarzy krakowskich, pracowników tytoniowych w Krakowie, centralnych związków chemicznych, piekarni krakowskich elektrowni i gazowni krakowskiej.

Teraz znów idzie w strojach włościańskich orkiestra włościańska i delegacje w strojach ludowych z Mogiły. Za niemi idą delegacje województwa kieleckiego. W pierwszych rzędach obywatele, za nimi górnicy w czarnych strojach z pełgającemi w ręku latarkami.

Potem idą Racławice, na czele orkiestra w białych sukmanach, za niemi spadkobiercy bohaterstwa Bartosza Głowackiego, chłopi racławiccy z najeżonemi na styliskach kosami. Na ich widok publiczność mimowoli ociera łzy rozrzewnienia. Za nimi idą w sukmanach chłopi miechowscy, potem reprezentacje mieszczańskich sfer.

Rozpoczyna się pochód Górnoślązaków. Najpierw trzech chłopów chorzowskich w oryginalnych strojach z lisiemi kołpakami na głowach. Po nich orkiestra policyjna w Katowic, W nieskończoność zdają się płynąć za nią w zielonych mundurach szeregi powstańców śląskich i powstańców cieszyńskich. Jest wśród nich i bohaterska drużyna żeńska z Siemianowic. W te karne linje zielonych mundurów powstańczych wplata się kolor niebieski — to Hallerczycy w błękitnych mundurach. Prowadzi ich płk. Testart Owalski, „Wielki baonczyk“. Na jego piersiach, obwieszonych krzyżami, widnieje jeden rzadki wyraz zasługi: „Verdun“.

Za błękitnemi wojskami postępują delegaci władz śląskich, Ligi morskiej, Związku Obrony Kresów Zachodnich, potem śląska rada okręgowa, chołpi z Świętochołwic, Piekar, Cieszyniacy w białych sukiennych spodniach z wieńcem ze zboża. Najwspanialsze, to kobiety w czepcach ze Szopienic.

Po Związku Polek województwa śląskiego, szły związki uchodźców ze Śląska cieszyńskiego i górnego, potem w żelaznych kaskach oddziały straży ogniowej ze Szopienic i wreszcie towarzystwo śpiewackie „Wyspiański“.

——0——



Triumfalne schody przy ul. Lubicz.

PRZED KOŚCIOŁEM ŚW. ANNY.

(j. m). Wzdłuż całej ulicy św. Anny trzyma straż honorową młodzież akademicka. Pomimo ulewnego deszczu obie strony chodnika przepełnione są publicznością. We wszystkich oknach istne morze głów. W chwili, gdy ukazują się w ulicy św. Anny trębacze na koniach, jadący na czele orszaku, serca zaczynają bić żywiej.

Trzy kwadranse przeszło przeciągają ulicą delegacje z wieńcami. Idą, idą — zda się bez końca, przedstawiciele wszystkich warstw, wszystkich zawodów, wszystkich ziem Rzeczypospolitej polskiej, aż wreszcie nadchodzi ta uroczysta chwila, kiedy na ulicy św. Anny ukazuje się szkarłatny rydwan z czarną trumną, kryjącą szczątki śmiertelne Wieszcza nieśmiertelnego. Chór akademicki intonuje kantatę Nowowiejskiego „Do Ojczyzny“ do słów Zygmunta Krasińskiego.

MOWA PROF. KALLENBACHA.

Następnie rydwan z trumną zatrzymuje się przed kościołem św. Anny.

Prezes Komitetu głównego prof. **Kallenbach** ze stopni kościoła przemawiał do obecnych. Prof. Kallenbach zaczyna słowami: „I oto rydwan zatrzymał się przed kościołem świętej Anny. Któż go tutaj zatrzymał? Głos matki“...

Mówca przypomina, że w akademickim kościele św. Anny znajduje się tablica pośmiertna, ufundowana przez matkę poety i obwieszczająca, że Wieszcz w dniu 3 kwietnia 1849 roku zakończył swoją walkę z życiem. On, który się zgodził, by mieć „niepłakaną trumnę“. Zapoznany za życia — zwycięstwo odniósł za grobem. Potężne słowo poezji Juljusza Słowackiego stało się źródłem, z którego pokolenia bojowników o wolność, o lepszą przyszłość, czerpały siły i natchnienie. Kult Słowackiego wzrastał krzepiąc serca nadzieją i otuchą. „Rycerz napowietrznej walki“ po śmierci siłą ducha swojego przyczyniał się do podważania wieka potrójnej trumny, aby tej ukochanej, uśpionej nie zabrakło powietrza.

I oto dziś nareszcie, gdyśmy się doczekali powrotu Poety do wolnej Polski, wszystkie serca polskie wzruszeniem głębokiem i szczerem uderzają. Od brzegów Ikwy i Wilji do Warty i Dniestru, od Pomorza po Karpaty. Nad tą hebanową trumną Poety unoszą się powietrznym kręgiem te wszystkie tak nam bliskie, tak ukochane postacie, którym on dał krew i życie, Anhelli, Kordjan, Goplana, Alina, Aldona, Ellenai.

Jednakowoż ten, kto Słowackiemu oddaje hołd wyłącznie jako największemu wirtuozowi formy, jako genjalnemu epikowi i dramaturgowi, ten nie docenia jeszcze głębi całej i pełnej wartości ducha Juljusza.

W ostatnim okresie swego życia i pracy twórczej, Słowacki coraz więcej myślał nietylko o poezji, ale przedewszystkem o czynie. W liście do Ujejskiego powiada On: „Praca

---

DR JÓZEF FLACH

„SIŁA FATALNA“.

—

Wśród najgorętszych wielbicieli twórcy „Króla Ducha“ byli a może i są jeszcze przeciwnicy sprowadzenia zwłok Słowackiego do Polski **już w obecnej chwili,** zwolennicy urzeczywistnienia tej myśli dopiero kiedyś w przyszłości, obok innych drugorzędnych powodów przytoczyli oni na poparcie dwa argumenty. Pierwszym było przewidywanie, że samo poruszenie planu przeniesienia prochów Poety do kraju rozpęta natychmiast — obok sporów o miejsce umieszczenia drogiej trumny — walkę o samego Słowackiego, że z pomocą dowolnie z całości wyrwanych zdań poczną jedni wołać: On był nasz i tylko nasz, — inni krzyczeć: Nie pozwalam! Przewidywania te na szczęście się nie spełniły: władna moc jednostki pokonała dawniej głoszone: „Veto“ i — jak dotychczas przynajmniej — nie dopuściła do zaliszania do jakiegokolwiek partyjnego obozu Tego, który całego Narodu jest chlubą.

Gorzej jest niestety z drugim argumentem owych wielbicieli Słowackiego, a przeciwników sprowadzenia Jego **zwłok już dzisiaj** do kraju. Oto ich rozumowanie: Akt najwyższego hołdu dla Poety na jaki naród stać, powinien być nie fundamentem niejako, ale ukoronowaniem kultu opartego na trwałych podstawach, a więc na należytem uznaniu genjuszu Twórcy, które z kolei może wynikać tylko z dokładnej Jego znajomości. Tak było swego czasu z pogrzebem Mickiewicza, poety przed tym uroczystym aktem już dostatecznie znanego i cenionego przez cały naród.

Czy tak jest ze Słowackim? Odpowiedź — jeżeli nie ma być niegodnem wielkiej chwili łudzeniem się — musi być negatywną i na to nie poradzi już w obecnej chwili nawet najpotężniejsza jednostka. Bo na ten bolesny dla wielbicieli Poety stan złożyła się nieszczęsna praca długich dziesiątek lat. Używam rozmyślnie zadziwiającego tu w pierwszej chwili określenia: praca, bo istotnie długie dziesiątki lat pracowały z całą konsekwencją na to, by w obecnej chwili to wielkie Imię dla miljonów Polaków było tylko... „dźwiękiem pustym“... pustym“....

Przepowiednia Poety o „fatalnej sile“, jak dotychczas, niestety spełniła się w nieprzewidywanym przez Niego kierunku. Nie „gniecie“ nas jako ogół „siła fatalna“ Jego Imienia — ale ta „siła fatalna“ gniotła dotychczas Jego Imię... i dzięki — och, jak bolesna ironja mieści się czasem w tem naszem wyrażeniu „dzięki“! — Słowacki nie jest dotychczas dostatecznie cenionym. Literatura przeszłości wpływa w społeczeństwo za pośrednictwem książek o niej, zwłaszcza podręczników, zapomocą szkoły, która bezsilna czasem w usiłowaniach narzucenia ogółowi takiego lub innego pojęcia o teraźniejszości, rozporządza olbrzymią, a niekiedy zaiste „fatalną“ siłą urabiania pojęć ogółu o przeszłości.

Kto — poza nielicznymi wyjątkami — pośredniczył dotychczas pomiędzy Słowackim a Narodem jako całością? Jedni, to byli historycy i krytycy literatury, skądinąd nawet najbardziej zasłużeni, ale skutkiem swej własnej organizacji duchowej tego właśnie poety niezdolni należycie pojąć, a temsamem pokochać, ich przedstawicielem jest pozytywistyczny intelektualista, Piotr Chmielowski. Inni w organizacji swej duchowej mieli wszystkie dane po temu, by Słowackiego pojąć i pokochać, ale niestety inne względy kazały im zwalczać go. Ich przedstawicielem jest Stanisław Tarnowski.

Ale z chwilą, gdy się w związku ze Słowackim to nazwisko wymawia, nie można krótko nazwać Tarnowskiego, przeciwnikiem Poety. Rzecz przedstawia się nie tak prosto jest psychologicznie biorąc klasyczną ilustracją do owej „fatalnej siły“, ciążącej nad poezją Słowackiego. Romantyk urodzony, Tarnowski po ostatnim swym porywie romantycznym w powstawaniu styczniowem pod wpływem Szujskiego dokonywa nagłego wzrotu, który niebawem miał z niego zrobić jednego z przywódców „stańczyków“ krakowskich, z żelazną energją tempiących romantyzm narodowo-policzny. Tej idei politycznej Tarnowski oddaje na usługi swoją katedrę uniwersytecką. Nie walczy z romantyzmem jako takim, bo rozumie, że walka taka byłaby wobec powszechnych nastrojów społeczeństwa z góry beznadziejna. Więc popiera tendencyjnie pseudo-romantyka Krasińskiego, więc Mickiewicza nie zwalcza, przeciwnie apoteozuje go nawet, coprawda, Mickiewicza „ad usum“ polityki zamputowanego, bez „Ody do młodości“ — dla której ma raczej źle ukrywaną ironję, bez „Improwizacji — której dumna śmiałość go przeraża, i bez towianizmu, nad którym przechodzi do porządku dziennego jak nad chorobliwem przyćmieniem jasnego pozatem umysłu poety — słowem opateozuje Mickiewicza, ale **swego** Mickiewicza, dla ściśle określonych celów spreparowanego. Główną zaś rozprawę z romantyzmem stacza na terenie poezji Słowackiego. Nad nią — powiedzmy otwarcie — znęca się, czasem ze zdumiewającą zaciekłością.

Takie wrażenie musiały odnieść liczne rzesze słuchaczów profesora, którzy poza wykładami z nim się nie spotykali. Ale kto miał sposobność zbliżyć się do Tarnowskiego i poza

moja żywa, lepsza jest, niż praca moja umarła, która się poezją moją nazywa".

Słowacki marzył o czynie społecznym. On przeczuwał, do czego Polska dąży. On był wieszczem Polski dzisiejszej. Najbiedniejsi, najbardziej opuszczeni, najbliższymi byli Jego sercu. Przed żołnierzem-emigrantem, nędzarzem z trudem zarabiającym na obcej ziemi na suchy kawałek chleba, stawał Słowacki z odkrytą głową. I on też głosił ideał Polski ludowej, wskazując w słowach gorących a silnych na tę moc, która tkwi w chłopie polskim i która stanie się jednym z najważniejszych czynników odrodzenia Polski.

Po przemówieniu prof. Kallenbacha, orszak ruszył w dalszą drogę ulicą Straszewskiego, ku Wawelowi.

Z braku czasu i miejsca nie możemy wyczerpać składu całego pochodu.

Dodajemy więc tylko, że na końcu pochodu szły oddziały Straży pożarnej, bractwa strzeleckie w historycznych strojach, reprezentanci samorządów, wreszcie szwadron ułanów 8 pułku, zamykał pochód.

Cały pochód czynił imponujące wrażenie. Publiczność w szpalerach zachowywała się wzorowo.

W chwili zamknięcia dziennika, (godzina 2.30 popoł.) odbywają się uroczystości na Wawelu, w których uczestniczy także marsz. Piłsudski. Szczegóły podamy w następnym numerze.

Zaznaczyć tylko możemy, że Marsz. **Piłsudzki** wygłosił na podwórzu arkadowym z krużganku I-go piętra dłuższą mowę, w której w imieniu rządu Rzeczypospolitej powitał popioły Króla-Ducha i zaznaczył, że dzień złożenia Jego popiołów w podziemiach katedry wawelskiej, nie jest dniem żałoby, lecz dniem radości i tryumfu.

W drodze z Warszawy do Krakowa.

Warszawa, 28 czerwca.

Wzdłuż drogi z Warszawy do Krakowa przebywanej przez pociąg ze zwłokami, dworce stacyj kolejowych, zarówno wielkich jak i małych były bogato udekorowane. Na peronach gromadziły się liczne delegacje miejscowego społeczeństwa ze sztandarami, oraz tłumy publiczności.

O godz. 13.11 pociąg zatrzymał się **w Skierniewicach.** Na peronie zebranych było 36 delegacyj oraz stanęła kompanja honorowa z orkiestrą. Dworzec był pięknie udekorowany. W chwili nadejścia pociągu orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem delegacje złożyły wieńce, a duchowieństwo odprawiło modły u stóp katafalku. Po zakończeniu modłów pociąg ruszył w dalszą drogę, przy dźwiękach marsza żałobnego.

Na stacjach pomiędzy Skierniewicami a Piotrkowem, podobnie jak na pierwszym odcinku drogi odbyły się podobne uroczystości. — Wzruszająca scena rozegrała się **w Lipcach Reymontowskich,** gdzie licznie zgromadzone **dzieci łowickie obrzuciły pociąg żywem polnem kwieciem.**

—0—

Warszawa, 28 czerwca (PAT). **W Koluszkach** nadjeżdżający pociąg witał chór dzieci. Na peronie ustawione były liczne delegacje ze sztandarami.

W Rokicinach, w Czarnocinie, w Babach witały nadchodzący pociąg orkiestry ludowe. Wszędzie oczekiwały tłumy publiczności.

W Piotrkowie już na dwa kilometry przed stacją wzdłuż toru kolejowego ustawiły się tłumy publiczności. Na wspaniale udekorowanym peronie orkiestra 30 pułku Strzelców Kaniowskich w chwili nadejścia pociągu odegrała hymn narodowy, a kompanja honorowa prezentowała broń. Tu zebrani byli przedstawiciele władz z wojewodą łódzkim Jaszczołtem i dowódcą OK. Łódź gen. Małachowskim oraz blisko 100 delegacyj z Łodzi, Piotrkowa, Zgierza, Pabianic, Łaz i Tomaszowa, pow. piotrkowskiego, łódzkiego, rawskiego i kolskiego. Zwracały uwagę liczne delegacje robotnicze, przybyłe ze sztandarami.

W **Radomsku** przybycie pociągu obwieściły syreny fabryczne i bicie dzwonów. Orkiestry straży ogniowej oraz organizacji przysposobienia wojskowego odegrały hymn narodowy.

W **Rudnikach** robotnicy złożyli hołd wieszczowi.

W **Zawierciu** tłumy robotnicze wprost od pracy przybyły na dworzec ze sztandarami.

W **Łazach** dziatła szkolna obsypała kwieciem wagon ze zwłokami.

W **Ząbkowicach** tłumnie przybyli na peron robotnicy. Górnicy wyszli w swoich strojach.

Częstochowa, 28 czerwca. W uroczystym nastroju odbyło się tu powitanie prochów wieszcza. Na peronie ustawiły się szpalerem liczne delegacje, przed stacją zebrały się olbrzymie tłumy publiczności. Przy zbliżeniu się pociągu rozległ się potężny gwizd syren fabrycznych, a trzykrotna salwa armatnia oznajmiła przybycie pociągu. Zwłoki powitano hymnem narodowym, kompanja honorowa 17 pp. sprezentowała broń. U katafalka ks. biskup Kubina odprawił modły, a delegacje złożyły liczne wieńce. Pociąg ruszył w dalszą drogę przy dźwiękach marsza żałobnego.

Katowice, 28 czerwca. Wczoraj o godz. 8.30 rano odbyło się nabożeństwo żałobne w kościele katedralnym, odprawione przez ks. biskupa Lisieckiego w asyście licznego duchowieństwa. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz cywilnych z wojewodą dr. Grażyńskim i marszałkiem sejmu śląskiego Wolnym, oraz przedstawiciele wojska z gen. Zającem.

O g. 8.14 zajechał na dworzec pociąg wiozący prochy Słowackiego. Orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem ks. biskup Lisiecki doknał poświęcenia zwłok, a połączone chóry Wielkich Katowic odśpiewały „Gaude Mater Polonja". Następnie wygłosił przemówienie wojewoda dr. Grażyński i burmistrz Ciszak. Przy dźwiękach orkiestry pociąg odjechał w stronę Krakowa. Wieczorem w Teatrze Polskim odbyło się uroczyste przedstawienie „Balladyny" Słowackiego, poprzedzone okolicznościowem przemówieniem prof. Francica.

Krzeszowice, 28 czerwca. Na całym szlaku od Katowic do Szczakowy ludność górnośląska wyległa tłumnie na tory kolejowe, by powitać prochy Słowackiego. Ślązacy, którzy dochowali wierności Polsce w ciągu lat 600, zgotowali powracającym do Ojczyzny szczątkom Wieszcza przyjęcie triumfalne. Na wszystkich stacjach górnicy z kopalni i hut stali zgromadzeni w szeregach i pochylaniem sztandarów składali hołd przejeżdżającym zwłokom.

—0—

Przeniesienie urny z ziemią francuską do Barbakanu.

Wspaniałą, jakiej Kraków nie pamięta uroczystość zakończyło **przeniesienie urny z ziemią francuską z gmachu województwa do Barbakanu.** Urnę przenieśli delegaci emigracji francuskiej, członkowie komitetu ścisłego i dyrektorzy gimnazjów krakowskich **Zachemski i Kramarczyk.**

Z boku urny widnieje napis: **„W tej urnie znajduje się ziemia Francji, gościnna wygnańcom polskim, w niej spoczywał Juljusz Słowacki od 3. IV 1849 do 14. VI. 1927".** Na wierzchu urny umieszczono następujący napis w języku francuskim: **„Cette terre de France fut religieusement porte le sur le Wawel par les anciens élèves** de l'école **polonaise de Paris héritiers des traditions de l'émigration polonaise".**

Urna, która jest wykonana z mosiądzu w stylu greckim, spoczęła obok trumny Wieszcza.

Delegacja warszawska.

Z Warszawy na uroczystości przybyli: **prezydjum rady miejskiej:** Jaworowski, Jankowski, Rogowicz, Maysel, Rodkiewicz, imieniem literatów i prasy: Lechoń, Iwaszkiewicz, Wołoszynowski, Radziejowski, Przysiecki, Lucjan Andre, Czesław Jankowski (z Wilna), Stanisław Jarkowski, p. Chrzanowska. Nadto przybyli z Warszawy delegaci Koła włosko-polskiego.

MANIFESTACYJNY UDZIAŁ WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO.

Ogólną uwagę zwracał masowy udział rodaków naszych **z województwa śląskiego,** tak ze Śląska Górnego, jak i Cieszyńskiego. Uczestnicy ci przybyli do Krakowa wczesnym rankiem trzema specjalnemi pociągami, jednym z Cieszyna, dwoma z Katowic. Przybył licznie lud wiejski z obu części Śląska w pięknych, narodowych strojach, a więc Ślązaczki cieszyńskie, kobiety wiejskie z Górnego Śląska oraz włościanie górnośląscy w swoich granatowych kapotach i charakterystycznych kapeluszach. Szereg delegacyj stowarzyszeń przybył z orkiestrami, a już wszystkie ważniejsze organizacje i stowarzyszenia posiadały swoje sztandary. Pochód prowadził osobiście **wojewoda Grażyński** w gronie Komitetu organizacyjnego. Czoło pochodu stanowiła orkiestra policyjna a za nią kroczyli powstańcy śląscy z zarządem na czele. Za powstańcami szły nieprzeliczone organizacje i stowarzyszenia oraz delegacje miast województwa śląskiego, nadto przedstawiciele władz. Prócz powstańców kroczyli w czwórkach hallerczycy, Sokoli, harcerze, górnicy, metalowcy, kolejarze, pocztowcy oraz lizne organizacje kobiet wiejskich z obu części Górnego Śląska. Pochód górnośląski, niezwykle liczny, wyróżniał się mnogą **ilością sztandarów** oraz bajecznie kolorową mozajką strojów. Wszystkie powiaty, wszystkie miasta województwa śląskiego, wszystkie ważniejsze organizacje reprezentowane były w manifestacji województwa śląskiego.

W manifestacji tej wzięło udział **kilka tysięcy osób.** Niesiono przeszło sto sztandarów.

—0—

W chwili wniesienia Słowackiego na Wawel odezwały się dzwony całej Wielkopolski

Poznań, 28 czerwca. (AW) Ks. prymas **Hlond** zarządził by we wszystkich parafiach **w Poznaniu i całej Wielkopolsce** we wtorek o godz. 1 w południe, w chwili, **gdy kondukt z prochami Słowackiego wkraczać będzie na wzgórze wawelskie, uderzono we wszystkie dzwony kościelne.**

PRZEDSTAWIENIE „MAZEPY" W PARYŻU.

Staraniem pani Rose Bailly, generalnej sekretarki stowarzyszenia „Amies de la Pologne" odbyło się w Paryżu, z okazji przewiezienia do kraju zwłok Juljusza Słowackiego, przedstawienie tragedji „Mazepa", po raz pierwszy po francusku, w tłomaczeniu śp. Wacława Gasztowta. W roli wykonawców wystąpili uczniowie szkoły dramatycznej p. Coelistic Martel, artystki komerji francuskiej. Ambasadę reprezentował na wieczorze pierwszy sekretarz ambasady p. Jan Starzewski.

—0—

(Jul. Sw.). Upalny wieczór — jak gdyby w środku lata. W powietrzu cisza niemącona najlżejszym nawet wietrzykiem. Przyroda tworzy doskonałą dekorację do tego misterjum, jakie za chwilę ma się ziścić. Uroczysty nastrój manifestuje się w niezwykle spokojnem zachowaniu się tłumów, zebranych w okolicy dworca.

Trudno określić te rozliczne uczucia, budzące się w duszy, gdy przeciągły świst syren i głuche strzały armatnie w oddali zwiastowały, że za chwilę ujrzą oczy trumnę, kryjącą prochy Tego, co życie całe tęsknił do ojczystej ziemi.

Więc gdy ta trumna ukazała się ponad morzem głów ludzkich — nad wrażeniem imponującego wjazdu Króla-Ducha „na Majestacie" śmierci — górowało ciche wzruszenie, ogarniające serce każdego, co zaznał kiedyś tego, co się zwie nostalgją, tem więcej dojmujące, że wszak to powrót wielkiego Samotnika, który niezawsze przez współczesnych dostatecznie rozumiany i ceniony, miał przecież zawsze przeświadczenie swej genjalności, kiedy mówił: „Gdy but mój prawy powieszą w Sewilli, a o but lewy toczyć będą skargi...".

Nadeszła jednak chwila, gdy uwielbienie wobec Mistrza stało się udziałem ogółu, który z miłością wielką w cichem skupieniu otoczył w ten niezapomniany wieczór czarną trumnę, przybyłą z paryskiego cmentarza...

ścianami sali wykładowej, kto, zwłaszcza dzieląc wówczas w całości polityczne i społeczne przekonania swego mistrza pozyskał jego wyjątkowe zaufanie, dopuszczony był do rozmów poufnych, których Tarnowski, zamknięty w sobie, nawpół dobrowolnie, nawpół przymusowo odosobniony, mało komu udzielał, ten niespodziewanie stawał się obserwatorem wzruszającej niemal tragedji. Oto twierdzę stanowczo: nikt z ludzi przedwojennego pokolenia tak jak Tarnowski Słowackiego nie pojmował i — tak! — nikt Go tak, jak on nie kochał! Obdarzony niezwykłą wrażliwością estetyczną, zdolnością poddawania się wyobraźni i uczuciom, Tarnowski w skrytości swego serca rwał się do tego największego Geniusza wyobraźni i uczucia w poezji polskiej. Narzuconą sobie przez politykę walkę ze Słowackim on najboleśniej w własnem sercu rozgrywał, sobie przedewszystkiem krwawe zadawał rany w swem własnem sercu, które rwało się ku Słowackiemu, gdy rozum — jak on go pod wpływem politycznym pojmował — kazał mu strzec się Słowackiego jak ognia.

Co więcej: tragedja Tarnowskiego w stosunku do Słowackiego szła dalej jeszcze i głębiej. Odczuwając sam czar poezji Słowackiego — odczuwając go bodaj po sile oporu, jakiego używać musiał, aby mu nie ulec — Tarnowski zdawał sobie sprawę z owej „fatalnej siły" — tym razem w pojęciu, nadanem jej przez samego Poetę, a uważając ją za fatalną w powszechnem znaczeniu słowa dla tego rodzaju kultury politycznej, który Stańczycy narzucali społeczeństwu, Tarnowski, zwalczając Słowackiego, w głębi własnej duszy zwalczał Go także w jego wpływie na społeczeństwo, zwalczał słowem z katedry, piórem w książkach i rozprawach.

I walkę tę — niestety! — ze smutkiem prowadził, zwyciężał może nawet wydatniej niż sam chciał. Tu nie chodzi tylko o to, że setki, może tysiące jego uczniów, słuchając tylko zewnętrznych słów profesora a o owej wewnętrznej tragedji w jego duszy nic nie wiedząc, przesiąkło bądź obojętnością dla Słowackiego, bądź przekonaniem, że to może i jakaś wielka, ale zasadniczo chorobliwa poezja. Lecz zważcie, że pomiędzy tymi tysiącami, co „in verba", tylko **„verba** magistri" przysięgali, były setki nauczycieli języka i literatury polskiej w szkołach średnich b. Galicji, którzy z kolei przekazali swe poglądy tysiącom swych uczniów, a więc tym, którzy dzisiaj na znacznej przestrzeni ziem polskich tworzą naszą przodującą inteligencję... Co gorsza tesame zewnętrznie tylko zasłyszane „verba magistri" wydały najpopularniejszy podręcznik literatury polskiej, w szkołach używany, braci Mazanowskich, w swych pierwszych wydaniach „bardziej papieski od papieża", książkę, która w ogromnej części ponosi winę i odpowiedzialność za to, że dzisiaj tyle jest obojętności, tyle nieznajomości, tyle niedoceniania Geniuszu Poety w czołowych warstwach społeczeństwa.

O! Jaka szkoda, że Tarnowski nie dożył odrodzenia Polski, że nie dożył tej dzisiejszej chwili! Wolny od nieaktualnych już wskazań polityki stańczykowskiej, wolny od ciążącego nad całem jego pokoleniem wznoszenia polityki do sądów o sztuce, nie bojąc się już wpływu tej „siły fatalnej" na polityczne sprawy, Tarnowski dzisiaj wypowiedziałby niewątuliwie szczerze swój podziw, swoje ukochanie Poety, a przy jego świetności oratorskiej mielibyśmy dzisiaj na Wawelu mowę, zaiste godną Słowackiego.

Losy inaczej zrządziły. I sprawiły one, że pogrzeb Słowackiego przy rozwinięciu całego majestatu Narodu, posiadającego znów swoje własne państwo, jest nie jak pogrzeb Mickiewicza ukoronowaniem powszechnego dla niego kultu, ale — wierzymy — tego kultu świetnem i sugestywnem rozpoczęciem. Niechże i tak będzie!

Porozumiejmy się: My, Słowackiego wielbiciele, którzyśmy Mu w duszach naszych królewski wznieśli tron, zanim Naród w królewskich Go grobach złożył, my, cośmy w przeogromnej dla Niego miłości wahali się, ażali już dzisiaj można Go tam z należytą czcią chować, — my nie obalamy niczyich posągów. My schylamy kornie czoła przed Mickiewiczem, z zachwytem wspominamy jego „Odę do młodości", co pierwsza po wielu latach martwoty sercom ludzkim nadała żywy rytm, — my z podziwem i serdecznym zarazem współczuciem patrzymy na jego niebosiężne wzloty w „Improwizacji", — my z wdzięcznością wieniec nieśmiertelnej zasługi składamy u stóp „Pana Tadeusza", który narówni z orężnemi bojami o wolność Polski sprawił, że wielka wojna światowa Naród polski żywym i jednym zastała mimo wiekowego zabijania go i rozszarpywania, — my z radością widzimy, jak na rynkach miast i miasteczek gromadzą się tłumy około pomników Hetmana Narodu, — ale my chcemy, by Naród nasz, zwolniony teraz od nieszczęsnego patrzenia na Sztukę pod kątem widzenia jakichkolwiek utylitarnych, choćby najpotrzebniejszych, choćby najwznioślejszych względów, uznał wreszcie, że jednego mamy Poetę, godnego stanąć wśród największych tego świata, jednego, równego Homerowi, Dantemu, Szekspirowi i Goethemu — **a tym jest Juljusz Słowacki!**

„Za dni kilka spadnie z Polski ta odświętna szata, którą ona na te pamiętne dni przybrała. Niechże ustanie z tą chwilą moc tej siły fatalnej, która Jego poezję gniotła — niechże zatriumfuje ta „siła fatalna" Jego poezji, którą On jako, bezcennej wartości spuściznę w testamencie swoim narodowi przekazał!

Zjazd T. S. L. w Krakowie.

Obrady walnego Zjazdu T. S. L. zakończyły się w dniu wczorajszym. Przed południem na plenarnem posiedzeniu rozpatrywano wnioski zgłoszone przez komisje.

Imieniem komisji organizacyjnej i administracyjno-finansowej referował p. Schroetter w Węgierskiej Górki szereg wniosków, zmierzających do rozwinięcia sieci organizacyjnej i pozyskiwania jak największej ilości członków.

Następnie dr. Uhma ze Lwowa im. komisji oświaty pozaszkolnej przedłożył wnioski podnoszące konieczność rozwinięcia pracy oświatowej wśród kobiet i robotników oraz nadania jej charakteru praktycznego, przez urządzanie wykładów, kursów i pogadanek z zakresu rolnictwa, rękodzieł, handlu itp.

Komisja szkolna przedłożyła szereg wniosków, zmierzających do uregulowania stosunków szkolnych w województwach wschodnich. Zjazd stanął na stanowisku, by plebiscyty w sprawie języka nauczania w szkołach nie odbywały się corocznie, gdyż to wpływa na stałe podniecenie antagonizmów narodowych wśród ludności, żyjącej obok siebie. Plebiscyty takie winny się odbywać nie częściej, jak co lat 7. Zjazd stwierdził, że w myśl ustaw obowiązujących, językiem szkolnym w szkołach świeżo zorganizowanych winien być język polski. Wreszcie zjazd silnie pokreślił konieczność żywszego zaopiekowania się osadnikami polskimi na kresach.

Wreszcie komisja statutowa przedłożyła szereg wniosków, dotyczących zmian niektórych paragrafów statutu Towarzystwa.

Po obszernej dyskusji i uchwaleniu szeregu wniosków, prezes Rady nadzorczej prof. Surzycki zdał sprawę z przeprowadzonych lustracyj i kontroli funduszów T. S. L. i postawił wniosek o udzielenie absolutorjum Zarządowi Głównemu za rok 1926.

Po jednomyślnym uchwaleniu tego wniosku, odbyły się **wybory uzupełniające** do Zarządu Głównego. Wybrani zostali: dr. Mikulski (Kraków), dr. Hrabyk (Kraków), Dadlezowa (Rawa Ruska), Dreziński (Kraków), ks. Macheta (Kraków), dr. Uhma (Lwów), ks. Tyrankiewicz (Zbaraż), dr. Dwernicki (Lwów), Wójtowicz (Bochnia), Mossoczy (Kraków), Rymar (Kraków), Sikora (Kraków) i Smulikowski (Rohatyn).

W końcu przewodniczący dr. Próchnicki podziękował prezydjum Rady miasta Krakowa, Dowództwu okręgu korpusu i Dyrekcji Tow. Ubezpieczeń za pomoc i udogodnienia w urządzeniu zjazdu. Na tem o g. 2 popoł. nastąpiło zamknięcie zjazdu.

KRONIKA.

Kraków, 29 czerwca.

Ze Zjazdu historyków słowiańskich.

Z Warszawy donoszą: W ciągu poniedziałku odbywały się w Warszawie **obrady zjazdu historyków wschodniej Europy i słowiańskich.** Obrady trwać będą przez wtorek i środę. W wolnych chwilach goście zwiedzają miasto i zabytki. 29 bm. wieczór uczestnicy zjazdu wyjadą do Krakowa.

Projekt ustawy o zakazie pracy nocnej w piekarniach.

Z Warszawy donoszą:

Ministerstwo pracy i opieki społecznej rozesłało oragnizacjom pracodawców i pracowników do zaopinjowania projekt ustawy o zakazie pracy nocnej przy wyrobie pieczywa. Projekt powyższy przewiduje zakaz tej pracy dla wszystkich osób, uczestniczących w wymienionym wyrobie bez względu na to, czy są przedsiębiorcami, czy pracownikami. Przez pracę nocną rozumie się pracę w okresie między godz. 9 wieczór a 5 rano, a w zakładach piekarnianych, pracujących na dwie zmiany pomiędzy godz. 9 wieczór a 4 rano, bądź 10 wieczór a 5 rano, zależnie od porozumienia pomiędzy pracodawcami a pracownikami.

Ministerstwo pracy może ustalić odstępstwa od tych zasad w wypadkach spowodowanych koniecznością państwową, albo celem przygotowania pieczywa na dni świąteczne. Praca nocna jest dopuszczalna w razie żywiołowych wydarzeń i nieszczęśliwych wypadków, dla zapewnienia bezpieczeństwa pracującym i utrzymania stałości zakładów z tem, że pracodawca powinien bezzwłocznie zgłosić wypadek do właściwego inspektoratu pracy.

Szkolnictwo powszechne w r. 1926/27.

W roku szkolnym 1926/27 Polska posiada ogółem 26.565 szkół powszechnych, z liczbą dzieci — 3,239.935 i nauczycieli 68.343. Z liczby powyższej na szkoły publiczne przypada 25.316, na prywatne zaś — 2.249.

Warszawa posiada 336 szkół, obsługiwanych przez 2.384 nauczycieli, z liczbą dzieci — 85.123.

Według podziału na województwa, przypada najwięcej szkół na województwa: poznańskie (2.560), warszawskie (2.462 bez stolicy), lwowskie (2.349), łódzkie (2.180), lubelskie (2.145), najmniej na województwa: śląskie (649), poleskie (897), nowogródzkie (1.074), stanisławowskie (1.132) i wołyńskie (1.142).

Biret kardynalski dla ks. prymasa Hlonda.

Z Warszawy donoszą: Minister spraw zagranicznych przyjął w niedzielę o godz. 12-ej w południe **ks. Fryderyka hr. Halleri di Vagnale,** ablegata apostolskiego, przysłanego przez papieża Piusa XI. celem doręczenia Prezydentowi Rzeczypospolitej biretu kardynalskiego, przeznaczonego dla ks. prymasa Augusta Hlonda. Ks. ablegat przybył do ministerstwa spraw zagranicznych w towarzystwie swego sekretarza, ks. Pawła Kriega, oraz charge d'affaires Stolicy Apostolskiej w Warszawie Msgr. Chiarlo i wręczył ministrowi spraw zagranicznych **breve papieskie i pismo sekretarza stanu, kardynała Gaspariego,** adresowane do ministra spraw zagranicznych. Ponadto ks. ablegat przedstawił kopję swoich listów uwierzytelniających, które doręczy Prezydentowi Rzeczypospolitej na uroczystej audjencji dnia 29 b. m. na Zamku królewskim.

Ceremonja nałożenia biretu przez Prezydenta Rzeczypospolitej ks. prymasowi Polski odbędzie się bezpośrednio po tej audjencji w kaplicy zamkowej.

—o§o—

NASTĘPNY NUMER „N. REFORMY“, z powodu przypadającego jutro uroczystego święta św. Piotra i Pawła, ukaże się we czwartek po południu o zwykłej porze.

—o—

MUZYKA KOŚCIELNA w Bazylice OO. Franciszkanów w środę dnia 29 bm. o godz. 12 Chór Cecyljański męski i mieszany (komplet) wykona szereg mottetów liturgicznych pod batutą Padre Bernardino Rizzi'ego.

W kościele św. Piotra we środę (św. Piotra i Pawła) podczas wszy św. o godz. 12 chór podoficerski garnizonu krakowskiego pod batutą prof. Fr. Koniora, wykona szereg utworów religijnych.

W kościele OO. Karmelitów na Piasku dnia 29 b. m. we środę (św. Piotra i Pawła) Msza św. o godz. 12. Szereg kompozycyj kościelnych wykona orkiestra symfoniczna Dr. A. Czapla.

CHÓR ORATORYJNY Z ORKIESTRĄ, wykona „Litanję ostrobramską“ Moniuszki 29 b. m w kościele OO Dominikanów o 11'30. Składka na kaplicę św Teresy od Dzieciątka Jezus.

P. JÓZEF A. HERBACZEWSKI, profesor uniwersytetu kowieńskiego, b. lektor języka litewskiego w Uniw. Jagiell., bawi w Krakowie i bierze udział w uroczystościach Słowackiego.

DELEGACJA MIASTA PRZEMYŚLA NA POGRZEBIE J. SŁOWACKIEGO. Na uroczystości pogrzebowe przybyła do Krakowa delegacja, w skład której wchodzą: burmistrz miasta p. Kostrzewski i asesor p. Zajączkowski.

POSIEDZENIE KRAK. RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w piątek 1 lipca o godz. 6 po południu.

REKTOREM AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE na rok 1927/28 wybrany został prof. Teodor Axentowicz, dziekanami: wydziału malarstwa i rzeźby prof. Władysław Jarocki, wydziału architektury prof. Franciszek Połkowski.

RUCH ABSTYNENCKI W SZKOŁACH KRAKOWSKICH. W miesiącu czerwcu powstały nowe Koła abstynenckie w następujących środowiskach młodzieży: w szkole kupieckiej męskiej, Rynek główny (Pałac Spiski), w szkole powszechnej żeńskiej im. św. Kingi, ul. św. Krzyża, w szkole dokształcającej męskiej Al. Krasińskiego, w szkole dokształcającej żeńskiej, Rynek Kleparski, w szkole powszechnej męskiej im. św. Wojciecha, plac Boskupi.

Na uroczystościach przyrzeczeń, które odbywały się w obecności księży katechetów i grona nauczycielskiego, przemawiali dyrektorzy odnośnych szkół, oraz delegaci centrali abstynenckiej młodzieży. Zorganizowana młodzież w Koła abstynenckie z miesiąca czerwca liczy 400 członków.

CENY TARGOWE. 1 litr mleka zbieranego 25—30 gr., mleka niezbieranego 35—40 gr., mleka kwaśnego 25—30 gr., śmietanki słodkiej 60—70 gr., śmietany kwaśnej 1.80—2.20 zł., 1 kg masła zwyczajnego 4.80—5 zł., deserowego 5.80—6 zł., sera krowiego 1.40—1.50 zł., kopa jaj 8.20—8.50 zł., sztuka 14—15 gr. Drób: kura 4—8 zł., para kurcząt 3—8 zł., kaczka żywa 3—4.50 zł., gęś 6—9 zł., 1 litr borówek 50—60 gr., agrestu 80 gr. do 1 zł., poziomek 1.40—1.50 zł., 1 kg. truskawek 1.20—1.40 zł., czereśni czerwonych 2.40—3 zł., czereśni białych 1.60—2 zł.

SYMPOZJON MUZYCZNY W MUZEUM NARODOWEM. We środę o godz. 8 wieczorem w salach Muzeum Narodowego, łącznie z wystawą pamiątek po Juljuszu Słowackim, odbędzie się Sympozjon muzyczny, którego program obejmie utwory wokalne do tekstów poetyckich Wieszcza i dzieła Chopina. Wykonawcami będą: primadonna opery warszawskiej, Olgina Maywalt, która odtworzy arje z Goplany i pieśni, prof Zygmunt Przeorski, znakomity pianista, i chór Tow Oratoryjnego pod batutą dyr. Bol. Wallek-Walewskiego. Bilety wstępu do nabycia w kasie Muzeum Narod. od godz. 10—12 rano i od 7—7 wieczorem.

OBCHÓD „WIANKÓW“ odbędzie się dziś o godzinie 8 wieczorem na Wiśle pod Wawelem. Tegoroczny program obejmie korowody łodzi dekorowanych i oświetlonych, popisy gimnastyczne, koncert muzyk i koncert „Echa“ po batutą dyr. B. Walewskiego. Nadto w czasie obchodu Polskie Radjo da audycję ze środka Wisły. Program uzupełnią jak co roku, ognie sztuczne.

—o—

WYSTAWA UCZNIÓW AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH. W Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie (plac Matejki 13) zostanie otwarta we środę 29 b. m. o godz. 10 rano doroczna wystawa pracy studentów z zakresu malarstwa, rzeźby i grafiki. Wystawa otwarta codziennie od godz. 10 rano do 6 po południu, trwać będzie do dnia 3 lipca b. r. włącznie.

PRZEWODNIK PO POLSCE W ESPERANCIE. Dzięki zabiegom prof. Dra Odona Bujwida, przewodniczącego polskiej delegacji esperanckiej, jest w druku ilustrowany przewodnik po Polsce, zredagowany w języku międzynarodowym esperanto. Przewodnik ten przeznaczony jest w pierwszym rzędzie dla uczestników światowego kongresu esperantystów, który odbędzie się w lipcu b. r. w Gdańsku. Po skończonym kongresie, planowane są bowiem liczne wycieczki obcokrajowców-esperantystów po Polsce.

W KRAK. TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28) odbędzie się w piątek 1 lipca b. r. o godz. 19 zebranie z następującym porządkiem obrad: 1) radca arch. Tadeusz Stryjeński: Wnioski co do budowy Muzeum Narodowego na podstawie wyniku dyskusji dotychczasowych zgromadzeń; 2) dyskusja i uchwały. Goście mile widziani.

Z ZARZĄDU ZAKŁADU ZDROJOWEGO W IWONICZU komunikują, iż wiadomość podana przez niektóre dzienniki, jakoby Iwonicz znajdował się skutkiem ulewy pod wodą, jest bezpodstawną. W Iwoniczu spadł wprawdzie deszcz gwałtowny, który jednak poczynił tylko bardzo małe szkody.

Z kraju.

II ZJAZD UCZESTNIKÓW KURSÓW ROLNICZYCH IM. STASZICA odbył się w tych dniach w Warszawie. W zjeździe wzięło udział 45-ciu uczniów, do egzaminu przystąpiło 20. W ciągu 5 dni uczestnicy zjazdu zwiedzili Warszawę ze szczególnem uwzględnieniem Muzeum przemysłu i rolnictwa, oraz pracowni maszynoznawczej, szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego. Następnie odbyto kilka wycieczek do wzorowych gospodarstw małorolnych pod Warszawą i zakładów naukowych w Skierniewicach (szkoła gł. gosp. wiejsk.).

ZJAZD ZWIĄZKU TEATRÓW LUD. W dn 3 lipca b. r. odbędzie się w Warszawie w sali Towarzystwa popierania przemysłu ludowego (ul. Tamka 1) piąty walny zjazd Związku teatrów ludowych. Związek teatrów ludowych stara się o to, aby na porządku obrad znalazły się sprawy ważne i interesujące. Przewidywany jest m. i. referat p. Mieczysława Szpakiewicza, aktora i reżysera teatru miejskiego w Łodzi, „O wymowie“ z praktycznym pokazem, jako ilustracją myśli zawartych w referacie, referat „O podstawach organizacji teatru ludowego w Polsce“, sprawozdanie z działalności Związku T. L., wyniki rozesłanej niedawno ankiety w sprawie teatru ludowego i t. d.

DEFRAUDACJA W ZAKŁADZIE UBEZP. SPOŁ. W KRÓL. HUCIE. Z Katowic donoszą: Krążące od paru dni pogłoski o nadużyciach w państwowym zakładzie ubezpieczeń społecznych w Król. Hucie sprawdzają się. Na zlecenie prokuratorji został aresztowany Jan Sosna, kierownik jednego z oddziałów kredytowych urzędu ubezpieczeń, dwóch urzędników zostało zwolnionych ze służby, a dwu innym urzędnikom wytoczono dochodzenia desycplinarne.

MUZEUM MIASTA TARNOWA. „Słowo Tarnowskie“ pisze: Cicho i bez rozgłosu zostało otwarte muzeum naszego miasta. Powstało ono z inicjatywy asesora Jakubowskiego, który uzyskawszy od miasta subwencję w kwocie 3000 zł., urządził muzeum w budynku miejskim przy ul. Krakowskiej l. 12 w dwóch salach. Najważniejszemi eksponatami są dokumenty, odnoszące się do przeszłości m. Tarnowa. Najstarszy dokument pochodzi z r. 1419, z czasów Władysława Jagiełły, poczem następują dokumenty z czasów prawie wszystkich królów polskich, nie wyłączając ostatniego. Jest również dokument króla Jana Zapolyi. Prócz dokumentów, mających historyczne znaczenie, posiada muzeum wiele dokumentów cechowych, order Virtuti militari gen. Józefa Bema, dzbany gdańskie cynowe, miecze katowskie etc. Jak na początek, jest to pokaźna liczba eksponatów. Należy żywić nadzieję, że społeczeństwo tarnowskie troskliwą opieką otoczy tę nową kulturalną instytucję.

KASJERZY KOLEJOWI W TORUNIU KRADNĄ BILETY. W Toruniu aresztowano dwóch kasjerów kolejowych dworca Toruń—Przedmieście, którzy dopuszczali się nadużyć na szkodę państwa. Są to Maskymiljan Lignowski i Franciszek Szewc, którzy kradli bilety kolejowe złożone w magazynie i następnie sprzedawali je na swój rachunek. Proceder swój uprawiali już od roku 1926. Bilety wykradali przeważnie na większe przestrzenie, jak do Warszawy, Łodzi, Krakowa i Berlina. Skarb państwa poniósł straty na około 6000 zł.

PODWÓJNY MORD DLA 18 ZŁOTYCH. Przed sądem lwowskim w sprawie przeciw Wasylowi Jezierskiemu z Jaśnik o usiłowany podwójny mord dla zdobycia 18 zł. 20 gr., po przesłuchaniu dalszych świadków i wywodach stron, na podstawie pozytywnego werdyktu sędziów przysięgłych, trybunał wydał wyrok, skazujący Jezierskiego na 7 lat ciężkiego więzienia.

ARESZTOWANIE SZPIEGA. Władze bezpieczeństwa zatrzymały na terenie Kaszub urzędnika policji niemieckiej, Hermana Blocka, u którego znaleziono dokumenty i notatki, świadczące o uprawianiu szpiegostwa i organizowaniu sieci szpiegowskiej na rzecz Niemiec. Śledztwo, wdrożone ze strony władz, niewątpliwie wykryje dalsze nici niemieckiej roboty szpiegowskiej, uprawianej w Polsce, a zwłaszcza na Pomorzu.

(Kap.) **KS. POSEŁ SOBCZYŃSKI JUŻ ZDROWY.** Ks. poseł Sobczyński, który w zeszłym tygodniu uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w Tatrach, przyszedł już zupełnie do zdrowia i po kilku dniach rekonwalescencji opuści szpital klimatyczny w Zakopanem.

AUTOBUS Z PASAŻERAMI WPADŁ DO STAWU. Onegdaj na linji autobusowej między Kałuszem a Wojniłowem autobus pasażerski, wskutek pęknięcia kierownicy, wpadł całym impetem do stawów Rozwadowskiego w Babinie, przewracając się i grzebiąc pod sobą pasażerów. Cały szereg osób odniosło wiele cięższych i lżejszych uszkodzeń cielesnych.

SIEDLCE BEZ ŚWIATŁA. W Siedlcach wybuchł strajk pracowników elektrowni miejskiej. Całe miasto pogrążone jest w ciemnościach, ponieważ elektrownia jest zupełnie nieczynna. Powodem strajku było zaleganie od miesiąca z wypłatami uposażeń.

OHYDNE MORDERSTWO. W Łęczycy pod Poznaniem zamordował nieznany zbrodniarz w polu 23-letnią Konstancję Cegłowską, dopuściwszy się przedtem na niej gwałtu. Mieszkańcy wioski widzieli w tym czasie przejeżdżającego drogą rowerzystę, wobec czego zachodzi przypuszczenie, że ohydnego mordu dokonał nieznajomy rowerzysta.

Zmarli:

— **JAN JAWORSKI,** emerytowany profesor gimnazjalny zmarł w Bochni, licząc 85 lat życia. Zmarły, ukończywszy uniwersytet Jagielloński w r. 1873, był przez długie lata profesorem gimnazjum w Nowym Sączu, następnie w Tarnowie, a wreszcie w Bochni, gdzie osiadł jako emeryt i senjor pedagogów małopolskich, ciesząc się ogólnym szacunkiem. Zmarły osierocił trzech synów: Stanisława, sędziego sądu okręgowego w Rzeszowie, Jana, radcę skarbu we Lwowie i Władysława, profesora gimn. we Lwowie, tudzież dwie córki: Marję, żonę Wiktora Schindlera, starsz. radcy skarbu w Bochni i Teresę, żonę Gnoińskiego, starsz. zarządcy skarbu w Bochni.

Walka promieni chorobotwórczych z promieniami uzdrawiającemi.

Wielkie, bardzo wielkie nadzieje pokładał cały naukowy świat lekarski w terapeutycznych własnościach promieni Roentgena, które, według powszechnego mniemania, usunąć miały cały szereg ciężkich niedomagań i chorób, nawet za śmiertelnie uważanych. Istotnie wyniki, w pierwszych latach Roentgenolecznictwa otrzymane, w zupełności zdawały się potwierdzić te, tak optymistyczne hipotezy. Po pewnym jednak czasie okazało się, że potężne promienie stanowią zdradliwą często broń obosieczną. Niszczyły one bowiem nietylko chore, lecz i zdrowe tkanki, wywołując dotkliwe cierpienia, powodując tworzenie się strasznych ran. Licznym jest już zastęp medyków-specjalistów, którzy, po latach nieopisanych mąk i kilkakrotnie ponawianych interwencyj chirurgicznych, przypłacali w końcu życiem swoją ofiarność na polu pracy zawodowej.

Dłuższe mianowicie posługiwanie się aparatami Roentgena w praktyce lekarskiej jest, jak wykazały badania naukowe, właściwą przyczyną t. zw. „radjoterminu“, groźnego objawu patologicznego, mającego wszelkie cechy raka — tej, najgroźniejszej bodaj z chorób, którą spodziewano się unieszkodliwić przy pomocy owych cudotwórczych promieni, nazwanych przez Francuzów znamiennem określeniem: „les rayons X“.

Dziś, po żmudnych i wytrwałych badaniach klinicznych, nabierają lekarze znów otuchy, spodziewają się zneutralizować zabójcze działanie aparatów Roentgena, stępić jedno z jego destrukcyjnych ostrz, stosując w tym celu też promienie, lecz inne już infra-czerwone. Doświadczenia, dokonane w laboratorjach fizycznych i szpitalach wielkomiejskich, pozwalają mieć nadzieję, że w odpowiedniej chwili i systematycznie przeprowadzane naświetlanie infra-czerwonemi promieniami może skutecznie zapobiec ujemnym skutkom stosowania radjoterapji.

Zwrot cennych książek i rękopisów polskich z Rosji.

W dniu 18 bm. ekspozytura warszawska delegacji polskiej w komisji reewakuacyjnej i specjalnej w Petersburgu przekazała wydziałowi Bibljotek Państwowych min. wyznań religijnych i oświecenia publicznego w Warszawie, 5-ty transport książek i rękopisów, odzyskanych z b. Bibljoteki Publicznej w Petersburgu. Transport składa się z 75 skrzyń, z których 11 zawierają rękopisy, reszta zaś książki.

Dział książek obejmuje bibljotekę Akademji duchownej rzymsko-katolickiej, zbiór odzyskany z Akademji wojskowo-medycznej i dalszy ciąg rewindykowanego zbioru z rosyjskiej Bibljoteki Publicznej. Na tę ostatnią grupę składają się książki, pochodzące z różnych bibljotek polskich, z przewagą — tym razem — Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk. Znajduje się między innemi szereg dzieł, które niegdyś wchodziły w skład księgozbioru Zygmunta Augusta i sporo książek z bibljoteki Stanisława Karnkowskiego.

Rękopisy w liczbie ogólnej 794 numerów, odebrane z rosyjskiej Bibljoteki Publicznej, pochodzą z różnych zbiorów polskich, przeważnie z Bibljoteki Załuskich (około 400) i z Bibljoteki Uniwersyteckiej w Warszawie (około 200). Dużą część tej nowej serji rewindykatów stanowią rękopisy pergaminowe treści teologicznej. Jest tu między innemi ogromnych rozmiarów czterotomowy graduał z połowy 15-go wieku, pisany przez M. Sieciecha. Pięknością pisma i minjatur wyróżniają się włoskiego pochodzenia mszały i modlitewniki — oraz Kalendarz kościelny z lat 1347—1374, specjalnie oprawiony dla Bibljoteki Załuskich przez Stanisława Augusta. Jest też grupa rękopisów wschodnich, między innemi kodeks arabski, stanowiący zdobycz Sobieskiego z 1683 r.

—o—

Chamberlin i Levin w Warszawie.

Odlecą może w kierunku Krakowa.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 82 czerwca. Dziś o godz. 10 rano lotnik amerykański **Chamberlin** udał się na lotnisko, obejrzał przygotowania do odlotu swojim aeroplanem i zorjentował się w położeniu lotniska, poczem wrócił do hotelu Europejskiego i wraz ze swoim towarzyszem **Lewinem** udał się w towarzystwie posła amerykańskiego Stetsona i prezydenta polsko-amerykańskiego towarzystwa, Kotnowskiego, na Zamek, gdzie wszyscy przyjęci zostali **na posłuchaniu u Prezydenta Rzeczypospolitej.** -

Po powrocie lotnik amerykański zjadł śniadanie w hotelu Europejskim, poczem udał się na lotnisko, **aby dokonać odlotu.**

Decyzja co do kierunku odlotu zapadnie w ostatniej chwili, zależnie od stanu powietrza. Chamberlin zamierza lecieć **w linji prostej na Zurych**, atoli mgły, panujące nad Czechosłowacją, spowodują prawdopodobnie wybór zwyklej linji lotniczej, **która prowadzi z Warszawy do Krakowa**, a stąd przez Wiedeń i Monachjum do Zurychu. W chwili odlotu asystować będzie lotnikom amerykańskiemu na samolocie „Aerolotu" delegat ministerstwa spraw zagranicznych, p. Haczyński.

—o—

Prasa sowiecka znowu atakuje Polskę.

Moskwa, 28 czerwca (A). **„Izwiestja"** zamieszczają artykuł p. t. **„Czekamy"**, skierowany wyraźnie **przeciw Polsce**. Artykuł żąda **rewizji procesu Borysa Kowerdy (?) oraz wydalenia emigrantów ukraińskich z granic Polski(?)** Jednocześnie zamieszczają pisma sowieckie obszerne **wywiady z Rosenholzem** w sprawie procesu Kowerdy. W wywiadach tych **atakuje Rosenholz w sposób niezwykle gwałtowny rząd Rzeczypospolitej** i sądu polskie.

Sprawa kontroli nad zburzeniem niemieckich twierdz wschodnich.

Berlin, 28 czerwca. (PAT). „Germania" i „Tägliche Rundschau" podkreślają, że gen. **Pavelo zaprosił nie wszystkich rzeczoznawców wojskowych ambasad aljanckich**, lecz tylko prosił **o wybranie jednego lub dwóch z pośród ich grona**, którzyby wraz z nim odbyli podróż **do zburzonych umocnień wschodnich.** Jak stwierdza „Germania" okazało się, że ambasady i poselstwa aljanckie w Berlinie **nie otrzymały dotychczas żadnego oficjalnego zawiadomienia** o uchwałach genewskich w tej sprawie i dlatego nie udzieliły dotychczas żadnej kategorycznej odpowiedzi gen. Pavelsowi, zastrzegając sobie czas na porozumienie się ze swemi rządami. Dlatego też termin podróży rzeczoznawców wojskowych wraz z gen. Pavelsem **nie mógł być dotychczas ustalony.** Organ hr. Westarpa „Kreuzzeitung" podkreśla, że czynniki dyplomatyczne kładą największy nacisk na nadanie temu zaproszeniu gen. Pavelsa **charakteru jaknajbardziej dobrowolnego i wynikającego z inicjatywy własnej Niemiec.**

Daudet w Lozannie.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Genewa, 28 czerwca. Dzienniki donoszą, że Daudet, uwolniony podstępnie z więzienia, **przybył do Lozanny.**

Olbrzymie oberwanie chmury w Sofji.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Sofia, 28 czerwca. W niedzielę nastąpiło tu **straszliwe oberwanie chmury** połączone z **olbrzymim gradem. Prawie całe miasto stanęło pod wodą, która chwilami dosięgała dwóch metrów wysokości. Grad leżał miejscami na metr wysoko.** Drzewa owocowe i winnice zostały prawie doszczętnie zniszczone.

—o—

Niebywałe oszustwo na wielką skalę.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 czerwca (A). W dniu wczorajszym donieśliśmy o niesłychanej aferze, jaka w dziejach kryminalistyki wydarza się niesłychanie rzadko, mianowicie **o sprzedaży cudzego domu** dokonanej w Warszawie.

Przed kilku miesiącami powstało w Warszawie zrzeszenie spółdzielcze „Polska praca zawodowa w kraju". Początkowo do zrzeszenia należało wielu wyższych wojskowych emerytów i wybitnych osób cywilnych. Kiedy jednak zauważono, że wybrany na kierownika, niejaki Józef Kuliński, **zdradza objawy szantażów i złodziejstwa**, prawie wszyscy członkowie **wycofali się ze zrzeszenia**, a pozostał jedynie **Kuliński** i wdowa po pułkowniku Marja **Wolicka**. Wkrótce przyjął Kuliński cały szereg wspólników a mianowicie: Maurycego **Gutreicha**, z zawodu pokątnego doradcę, Rosenthala Dawida, Heffera Abrahama, Deńskiego Daniela, Horna Juljana, Maksa Melameda, oraz osobnika nieznanego jeszcze z nazwiska, występującego w tej aferze pod nazwiskiem Juljan Jan Sowadski.

Dnia 4 maja w ten sposób odnowione zrzeszenie wybrało zarząd oraz radę nadzorczą a następnie zaczęło radzić jakby zdobyć pieniądze.

Wkońcu wynaleziono interes. Mianowicie postanowiono **sprzedać dom Juljana Sowadskiego**, bogatego ziemianina i przemysłowca z kaliskiego przy ul. Próżnej 12, korzystając z tego, że Sowadski bywa rzadko w Warszawie. W sprawie sprzedaży zwrócili się oszuści do znanych w sferach finansowych braci Pinkusa, Jankiela i Symchy Hoffenbergów, znanych ze spekulacyjnego kupna kamienic, dokonywanych w ten sposób, że potrzebującym pieniędzy właścicielom kamienic pożyczali pieniądzy, a na zabezpieczenie brali fikcyjne akty kupna-sprzedaży, tak, że w razie niezapłacenia długu **zyskiwali kamienice za jedną trzecią wartości.** Posiadają oni w tej chwili 7 kamienic w Śródmieściu.

Bracia Hoffenbergowie zgodzili się kupić kamienicę za 60.000 dolarów gotówką, po pewnym namyśle jednak oświadczyli, że wpłacą 20.000 dolarów, a 40 złożą w ratach i towarach. Sporządzono odnośny akt u rejenta Wierzyńskiego, który **potwierdził** lekkomyślnie, że znany mu osobiście Juljan **Sowadski** sprzedaje kamienicę. Hoffenbergowie wpłacili rzekomemu Sowadskiemu 20.000 dolarów i poszli oglądać kamienicę. Tu jednak okazało się, że **zarządca domu nic nie wie o sprzedaży**, a Sowadski nie mieszka w Warszawie.

Oczywiście **sprawę oddano do policji**, która rozpoczęła dochodzenia i przy tej sposobności wykryła, że „Polska praca zawodowa w kraju" jest **stowarzyszeniem oszustów.** Tych, którzy brali udział w oszustwie **aresztowano** z wyjątkiem osobnika podającego się za Sowadskiego. W lokalu zrzeszenia znaleziono **szereg sensacyjnych materjałów**, między innemi **kilkanaście pieczątek niemieckich i francuskich**, ogłaszających między innemi, że zrzeszenie posiada stocznię i przyjmuje zamówienia na budowę okrętów. Czy zdołali „nabrać" kogoś z zagranicy na budowę okrętów w Warszawie, oczywiście narazie niewiadomo.

—o—

Krwawe bójki prawicowców z lewicowcami w Niemczech.

Berlin, 28 czerwca (PAT). **Krwawe bójki** między Stahlhelmowcami a członkami organizacji republikańskiej Reichsbanner, pod Frankfurtem nad Odrą, wywołały w kołach lewicowych Berlina **ogromne wzburzenie.** Posłowie socjalistyczni Wels i Ludwig udali się do pruskiego ministra spraw wewnętrznych Grzesińskiego, zawiadamiając go o wzburzeniu, jakie te wypadki wywołały w całej klasie robotniczej. Minister Grzesiński zapowiedział energiczne przeprowadzenie śledztwa i **ukaranie winnych**, oraz wydane zarządzenia, któreby zapobiegły podobnym wydarzeniom na przyszłość. Wydanie takich zarządzeń uważa prasa demokratyczna za tembardziej konieczne, że tego samego dnia odbyły się również i w 2-ch innych miejscowościach Niemiec **krwawe starcia między członkami organizacyj prawicowych a lewicowych.** W Saksonji pod miastem Bischofswerde doszło do starcia między członkami **komunistycznej czerwonej gwardji a Stahlhelmowcami.** Stahlhelmowcy zaatakowali komunistów, wskutek czego doszło do ogólnej bójki, w czasie której komuniści w przeważającej liczbie **obili i poranili Stahlhelmowców.** Również i pod Berlinem, w miejscowości Wriezen członkowie **komunistycznej czerwonej gwardji napadli na grupę Stahlhelmowców**, znajdującą się w pewnej gospodzie. Komuniści przystąpili do formalnego oblężenia gospody, poprzecinali przewody telefoniczne, wyważyli drzwi i, wdarłszy się do wnętrza gospody, **pobili Stahlhelmowców.** Policja z trudem zdołała rozdzielić przeciwników, a w czasie przybycia oddziału komunistycznego do Berlina **aresztowano 90 komunistów.**

Rozporządzenie o komunalnych Kasach oszczędności.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 czerwca. W krótkim czasie **ukaże się rozporządzenie wykonawcze do ustawy o komunalnych kasach oszczędności**, zawierające **szczegółowy statut** powszechnych kas.

Sprawa kredytów załatwiona została w ten sposób, że komunalnym kasom oszczędności w miastach **kredytów będzie udzielał Bank Gospodarstwa Krajowego**, a takimże kasom w gminach **wiejskich Państw. Bank Rolny.**

Wznowienie rokowań o traktat handlowy polsko-niemiecki.

(Telegram własny)

Warszawa, 27 czerwca. *(Wal)* Poseł niemiecki **Rauscher powrócił** po kilkudniowym pobycie w Berlinie **do Warszawy** z nowemi instrukcjami rządu Rzeszy **w sprawie dalszych rozmów dyplomatycznych o traktat handlowy między obu państwami.** Pan Rauscher będzie zapewne w tych dniach przyjęty przez p. mi-

Wykolejenie się pociągu pod Lwowem.

Lwów, 28 czerwca. (PAT) Okręgowa dyrekcja kolei państwowych ogłasza, że 27 b. m. o godz. 7.40. przy wjeździe pociągu Nr. 2211 do stacji Kulików na linji Rawa Ruska—Lwów, uległ **wykolejeniu** jaszczyk parowozowy, brankard, oraz 4 wagony osobowe tego pociągu. Z podróżnych, ani ze służby kolejowej **nikt nie odniósł obrażeń.** Przyczyna wykolejenia na razie niestwierdzona. Dochodzenia w toku.

Urzędnik policji szpiegiem.

Kościerzyna, 28 czerwca. (AW) Władze bezpieczeństwa zaresztowały **urzędnika policji, Hermana Blocha**, podejrzanego o szpiegostwo. Pod zas przeprowadzonej u aresztowanego rewizji **znaleziono dokumenty i notatki, świadczące o organizowaniu przez Blocha sieci szpiegowskiej na rzecz Niemiec na terenie powiatów zachodnich.**

Wybuch na motorówce w porcie gdańskim.

Gdańsk, 28 czerwca (PAT). Wczoraj popołudniu **wyleciała w powietrze motorówka „Falke"**, stojąca na kotwicy w przystani stoczni gdańskiej. Na motorówce znajdowało się **dwa tysiące litrów benzolu.** Przyczyną eksplozji był prawdopodobnie **wybuch motoru, spowodowany wielkim upałem.** Według dotychczasowych wiadomości, z powodu wybuchu **dwie osoby zginęły, a cztery zostały ciężko ranne. Motorówka momentalnie zatonęła.**

Wielkie aresztowania duchownych w Moskwie.

Telegraphen Union donosi z Moskwy, że **metropolita Sergjusz oraz szereg duchownych został aresztowany.**

Wydalenie agentów sowieckich z Anglji.

Z Londynu donoszą:

Ajenci policji wielkobrytyjskiej zjawili się w mieszkaniach prywatnych wszystkich pozostałych w Londynie współpracowników sowieckiej kooperatywy Arcos, oświadczając, iż w myśl instrukcyj ministerstwa spraw wewnętrznych winni są oni opuścić Anglję w wyznaczonych konkretnie terminach.

Zamach na dygnitarza sowieckiego.

Moskwa, 28 czerwca. (PAT) **Na przewodniczącego moskiewskiego sądu wojennego, Orłowa, dokonane w ubiegłą sobotę zamachu.** — Mianowicie dano do niego kilka strzałów rewolwerowych, skutkiem czego **został ranny.** Sprawcę zamachu **aresztowano.** Identyczności sprawcy zamachu i motywów, którymi się kierował, dotychczas stwierdzić nie zdołano.

Budżet Francji na rok 1928.

Paryż, 28 czerwca. (PAT) Omawiając w Izbie deputowanych projekt budżetu na rok 1928, **Poincare** stwierdził **poprawę sytuacji finansowej** Francji, zaznaczając jednak, iż jest ona jeszcze **daleka od tego, aby ją można nazwać definitywnie ustabilizowaną.** Następnie prezes rady ministrów podkreślił konieczność utrzymania **ścisłej równowagi budżetowej.**

Projekt budżetu przedstawia się w następujący sposób. **Dochody wynoszą 421.560,682.551 fr., wydatki 41.527,952.171 fr.** W dalszym ciągu premier wyjaśnił, iż przy układaniu budżetu rząd przyjął za podstawę **utrzymanie dotychczasowych podatków bez żadnych zmian, odrzucając** projekt **wprowadzenia jakichkolwiek** modyfikacji do obowiązującego ustawodawstwa.

Próba pośrednictwa między Meksykiem a Watykanem

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Nowy Jork, 28 czerwca. Jak donosi „New Jork Graptnic" **podjęto z pewnej strony próby pośrednictwa w zatargu między Meksykiem a Watykanem.**

O bałkański front przeciwko propagandzie komunistycznej

Budapeszt, 28 czerwca. (PAT). „Pester Lloyd" donosi z Aten: Po dłuższych rokowaniach na drodze dyplomatycznej w kierunku **zwołania konferencji reprezentantów wszystkich państw bałkańskich, celem stworzenia wspólnego frontu przeciwko propagandzie komunistycznej na Bałkanach**, wysłał rząd grecki do Turcji, Bułgarji, Jugosławji, Rumunji i Węgier zaproszenie **na konferencję bałkańską**, mającą się odbyć **w jesieni br.** Na miejsce obrad brane są w rachubę **Ateny i Saloniki.**

Zażegnanie konfliktu jugosłowiańsko-albańskiego.

Białogród, 26 czerwca. (PAT). Rząd jugosłowiański został wczoraj urzędowo poinformowany, że **rząd albański przyjął warunki mocarstw celem załagodzenia konfliktu z Jugosławją.**

Transjordanja niezawisłem państwem.

Londyn, 28 czerwca (PAT). „Daily Express" donosi z Jerozolimy, że **Transjordanja ma być zamieniona na państwo niezawisłe** i ma otrzymać konstytucję. Angielski komisarz Palestyny, lord Plumer, będzie piastował obok tego urzędu także i stanowisko posła angielskiego u emira Transjordanji, Abdula.

Dział giełdowy.

Kraków, 28 czerwca.

Z PRYWATNYCH OBROTÓW EFEKTAMI I WALUTAMI.

Kraków, 28 czerwca.

Dziś w prywatnych obrotach efektów nastrój słaby przy zupełnym braku zainteresowania i nastroju wyczekującym na wiadomości z Warszawy, gdzie giełda jest dziś oczywiście czynna. Kursa kształtowały się następująco: Jaworzno 16.75, Bank Polski 120.

Na rynku walutowym sytuacja bez zmiany i bez ruchu z powodu nieczynności banków, który urzędować będą od godz. 12.30 do 2.30. Dolar w Krakowie 8.92 1/4—8.93, z innych giełd wiadomości do tej pory jeszcze nie nadeszły.

Następne zebranie giełdowe odbędzie się we czwartek.

Ze świata.

DOKTORAT POLSKI W SORBONIE. P. Ksawery Gorzuchowski z Wilna bronił tezy doktorskiej na wydziale prawnym uniwersytetu paryskiego. Za temat swej tezy młody polski uczony obrał „Stosunki polityczne Polski z Litwą". Streściwszy historyczny rozwój stosunków między obydwoma krajami, przeważną część swej pracy poświęcił p. Gorzuchowski badaniu przyczyn i rozwoju antagonizmu litewsko-polskiego, zrywającego z tradycjami dawniejszej Unji, wskazując na względy natury politycznej i gospodarczej, które dla dobra obydwu narodów, a szczególnie Litwy, wymagają powrotu pod tą lub inną formą do dawniejszej formy współżycia Litwy z Polską. Jury, złożone z profesorów Lapradelle, Le Fur i Basde-tytuł doktora uniwersytetu paryskiego z odznacze-ttuł doktora uniwersytetu paryskiego z odznaczeniem.

ODZNACZENIE MALARZY POLSKICH. Na tegorocznym „Salon Des Artistes Français" malarz B. Czedekowski został odznaczony srebrnym medalem za obraz „Rodzina", zaś akwarelista Jankowski otrzymał honorowe odznaczenie

DESZCZ ROZJEMCĄ MIĘDZY KOMUNISTAMI A FASZYSTAMI. Z Londynu donoszą: Gwałtowna bójka stoczona została w niedzielę w Hyde-Parku pomiędzy komunistami i faszystami. Policji z wielką trudnością udało się rozłączyć walczących. Dopiero gwałtowna ulewa położyła całkowity koniec walce.

KONGRES ESPERANTYSTÓW W GDAŃSKU. W Gdańsku odbędzie się, jak wiadomo, w dniach 28 lipca do 4 sierpnia b. r. 19-ty światowy kongres esperantystów. Dyrekcja poczt gdańska wydała serję kart korespondencyjnych z widokami Gdańska i znaczkami pocztowemi wydrukowanemi z napisami w języku esperanckim. Stanowi to nowy krok naprzód w dziedzinie praktycznego zastosowania esperanta.

POŻAR DWORCA KOLEJOWEGO. Na dworcu kolejowym w Boulogne wybuchł przedwczoraj wielki pożar i wskutek silnego wichru zniszczył nieomal całe urządzenie dworca. Szkody obliczają na 3 miljony fr.

AKTOR FILMOWY ZABIŁ AKTORA OPERETKOWEGO. Z Los Angelos (Kalifor.) donoszą, że Paul Kelly, aktor filmowy, został uznany winnym zabójstwa Ray'a Raymonda, amanta operetkowego, z którego żoną prowadził od dłuższego czasu romans. Raymond został zabity w bójce, jaką obydwaj stoczyli. Razy Kelly'ego były tak ciężkie, że słaby fizycznie Raymond duch wyzionął. Ława przysięgłych składała się z 8 kobiet i 4 mężczyzny. Ponieważ nie jest Kelly uznany winnym morderstwa „w pierwszym stopniu", lecz zabójstwa, przeto czeka go kara więzienia od roku do 14 lat. Rada przysięgłych debatowała nad wyrokiem przez 24 godzin.

—0—

Teatry-Kina-Koncerty

Dnia 28 czerwca

UROCZYSTY WIECZÓR KU CZCI J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek dnia 28 czerwca odbędzie się o godz. 8 wieczór w sali „Starego Teatru" Uroczysty wieczór ku czci J. Słowackiego, w którym biorą udział znakomici artyści warszawscy, — a to pp. Marja Mokrzycka i Ignacy Dygas, artyści opery warszawskiej, pp. Józef Chmieliński i Józef Kotarbiński, artysta teatru Narodowego oraz Echo krakowskie pod kierunkiem dyr. B. Wallek-Walewskiego. W programie deklamacje utworów Słowackiego. arja z oper: „Goplana" — Żeleńskiego, „Mazepa" — Minchejmera i „Beatrix Cenci" — Różyckiego, pieśni Karłowicza i Lipskiego, oraz pieśni chóralne Walewskiego i Nowowiejskiego.

OPERA KATOWICKA, zjeżdżająca na występy do Krakowa w pełnym składzie wybitnych solistów, chórów, orkiestry i baletu, daje na inauguracyjne przedstawienie w sobotę, 2 lipca „Halkę", nieśmiertelny utwór St. Moniuszki, w niedzielę zaś, tj. 3 lipca wieczorem operę znanego i cenionego kompozytora Bolesława Wallek-Walewskiego „Pomsta Jontkowa", która ze względu na odzywające się w jej muzyce echa śpiewaków i melodyj „Halki" oraz jej wysoką wartość artystyczną tworzy z „Halką" pewną całość, a ze względu na libretto jej dalszy ciąg. Nadto w niedzielę, 3 lipca wystawiony będzie popołudniu, po cenach zniżonych „Straszny dwór", melodyjna opera Moniuszki. W „Strasznym dworze", oraz w „Pomście Jontkowej" wystąpi gościnnie znana artystka operowa, Ludwika Jaworzyńska.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO W KRAKOWIE z okazji sprowadzenia prochów do Krakowa nieśmiertelnego Wieszcza J. Słowackiego odegra we środę dnia 29 bm. o godzinie 19.30, 5 scen „Kordjana" J. Słowackiego.

—o—

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Wtorek: „Balladyna". (Uroczyste przedstawienie w dniu złożenia zwłok Jul. Słowackiego na Wawelu).

Środa: Po poł. „Książę Niezłomny"; wieczorem „Balladyna".

Czwartek: „Balladyna".

—o—

Co dzisiaj grają w kinach?

Bagatela „Ubóstwiany Sfinks" (godzina zwycięstwa).

Nowości: „Kurjer carski" (I. Możżuchin i Natalja Kowanko).

Promień: „Czerwony błazen" (film polski).

Reduta: „Lord-maharadża-apasz" i kom. „Pajac".

Sztuka: „Walencja" (Xenia Desni).

Uciecha: „Sekretarka pana szefa" (Norma Shearen) i „Żongler miłości" (R. Griffith).

Wanda: „Szał tańca".

Warszawa: „Dziki człowiek" (12 aktów).

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na wtorek 28-go czerwca 1927 r.

Kraków (422) Godz. 12: Uroczystości pogrzebowe J. Słowackiego na Wawelu; godz. 17.15: Transmisja z Poznania; godz. 18.25—19: Rozmaitości; godz. 19—19.25: Odczyt pod tyt. „Nasi milusińscy", wygł. Z. Glińska-Stachowa; godz. 19.30—19.55: Odczyt pod tyt. „O jutrzejszem zaćmieniu słońca", wygł. dr. J. Gadomski, prof. U. J.: godz. 20—20.15: Przerwa ewentualnie komunikaty; godz. 20.30: Wieczór uroczysty ku czci J. Słowackiego w Starym Teatrze ze współudziałem pp. Dygasa, Mokrzyckiej, Kotarbińskiego i innych; godz. 22: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111) Godz. 12: Komunikat lotniczo-meteorologiczny. komunikaty „P. A. T."; godz. 15: Komunikat gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny: godzina 16.85—17: Odczyt p. t. „Znaczenie święta narodowego Jugosławji Vidovdan". wygł. p. red. A. Openchowski; godz. 17—17.15: Rozmaitości; godz. 17.15: 17.15: Transmisja z Poznania; godz. 19.20—19.45: Odczyt p. t. „Bitwa na Kossowem polu" wygł. prof. H. Mościcki: godz. 19.45—20.10: Odczyt p. t. „O współczesnej Jugosławji" wygł. p. red. Al. Wójtecki; godz. 20.10—20.25: Komunikat rolniczy: godz.20.30: Transmisja z Krakowa: godz. 20: Komunikat lotniczo meteorologiczny, sygnał czasu, nadprogram. komunikaty „P. A. T."; godz. 22.30—23.00: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

Poznań (270) Godz. 14: Komunikaty giełdowe; godzina 17.15—17.40: Odczyt o Słowackim z powodu przeniesienia zwłok na Wawel: godz. 17.40—19.20: Program poświęcony czci dla Słowackiego: godz. 19.20—19.35: Nadprogram wygłosi p. Ryll; godz. 19.35—19.50: Komunikaty gospodarcze: godz. 19.50—20.15: Lekcja języka angielskiego, wykłada lektor U. P. dr. M. Arend; godz. 20.15—22.15: Koncert wieczorny. Udział biorą: Natalja Padiewska (fortepian), Tad. Szulc (skrzypce), prof. Fr. Łukasiewicz (akomp.): godzina 22.30—24: Transmisja muzyki tanecznej z „Palais Royal".

na środę dnia 29 czerwca 1927 r.

Kraków (422) Od godz. 9 Uroczystości pogrzebowe J. z katedry poznańskiej; godz. 15.30: Transmisja z Warszawy: godz. 16.30—17: Program dla dzieci; godz. 17.15: Transmisja z Poznania „Warszawianka" — St. Wyspiańskiego; godz. 18.35—18.55: Przerwa, ewentualnie komunikaty; godz. 19.19.25: Odczyt pod tyt. „Kościół Panny Marji w Krakowie", wygł. p. dyr. W. Baran; godz. 20—20.25: Odczyt pod tyt. „Polska w Międzynarodowej Radzie dla badań morza", wygł. dr. M. Siedlecki, prof. U. J. godz. 20.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111) Godz. 10.15: Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej: godz. 12: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty „P. A. T."; godzina 13.45: Odczyt p. t. „Bieżące roboty" z działu „Rolnictwo" wygł. dr. Wacław Wakar: godz. 14.10: Odczyt p. t. „Jak żywić krowy, żeby dawały korzyść" z działu „Rolnictwo" wygł. p. Antoni Piątkowski; godz. 14.35: Odczyt p. t. „Scalać swoje grunta" z działu „Rolnictwo" wygł. p. Szuszkiewicz. — godz. 15.05—15.30: Komunikat lotniczo meteorologiczny. — Odczyt p. t. „Rolnictwo a samorząd" z działu „Rolnictwo" wygł. dr. Stanisław Mikuszewski: godzina 15.30: Transmisja z Doliny Szwajcarskiej. Koncert ludowy organizowany przez Al. Sielskiego wespół z Wydziałem Oświaty i Kultury Magistratu m st. Warszawy oraz Polskie Radjo. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Al. Sielskiego oraz H. Perkawska i M. Ciesielski (śpiew); godz. 16.30—17: Program dla dzieci; godz. 17—17.15: Nadprogram, komunikaty; godzina 17.15: Transmisja z Poznania. W programie „Warszawianka" St. Wyspiańskiego: godz. 18.55—19.10 Komunikaty „P. A. T."; godz. 19.10—19.35: Skrzynka pocztowa. Korespondencje omówi dr. Marjan Stępowski: godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Zagadnienie komasacji" z działu „Rolnictwo" wygł. p. Szuszkiewicz; godz. 20—20.30: Odczyt p. t. „Polska a Jugosławja" wygłosi w języku serbo-chorwackim charge d'affaires poselstwa S. H. S. p. M. Prodanowicz: godz. 20.30: Koncert poświęcony muzyce jugosłowiańskiej. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Chór T-wa Śpiewaczego „Harfa" pod dyr. Wacława Lachmana, Ewa Bandrowska-Turska (śpiew) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.); godz. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

Poznań (270) Godz. 10.15—12: Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej: godz. 15.30—17: Transmisja koncertu z Warszawy; godz. 17—17.15: Przerwa wzgl. komunikaty; godz. 17.15—18.35: Na ogólne życzenie radjosłuchaczy powtórzenie inscenizacji radjofonicznej „Warszawianki" Wyspiańskiego w wykonaniu artystów Teatrów Poznańskich: pp. Heleny Arkawin, Janiny Biesiadeckiej, Zygmunta Biesiadeckiego, Romualda Gantkowskiego, Michała Meliny, Józefa Opieńskiego, Kazimierza Przystańskiego, Fr. Rylla, Jadwigi Sachnowskiej oraz członków chóru Opery Poznańskiej i „Koła Śpiewackiego". Reżyser: p. R. Gantkowski, Słuchowisko poprzedzone zostanie wstępnem objaśnieniem; godz. 18.35—18.50: Nadprogram wygłosi p. Cz. Kaden: godz. 18.50—19.15: Przegląd rzeczy ciekawych z całego świata — wygł. p. M. Melina; godz. 19.15—20: Program dla dzieci wykona p. Wanda Trojanowska, artystka Teatru Nowego redaktor Kędzierski; godz. 20—20.25: Odczyt p t.: „Nasza mowa ojczysta" wygł. dr. Ułaszyn; godz. 20.30—22.10: Transmisja koncertu z Warszawy i sygnał czasu: godz. 22.10—22.20: Komunikaty sportowe: godz. 22.30—24.00: Transmisja muzyki tanecznej z „Palais Royal".

Rząd o rokowaniach pożyczkowych.

Warszawa, 28 czerwca (PAT). Wobec pojawienia się w dziennikach poniedziałkowych informacyj w sprawie pożyczki zagranicznej **zupełnie fałszywych** i prawdopodobnie o charakterze **tendencyjnym,** podanych do prasy przez Polską Agencję Publicystyczną, Ministerstwo skarbu komunikuje:

Nieprawdą jest, jakoby rokowania o pożyczkę zostały zerwane. Fałszywą jest również informacja, dotycząca grupy bankowej, z którą rząd pertraktuje o zaciągnięcie pożyczki. Mianowicie grupa banków, prowadzących rokowania z rządem, **składa się z pierwszorzędnych firm amerykańskich** (Bankers Trust Company. Blair and Comp. Chase nationale Bank. Chase securities Corporation. Quaranty Trust Comp.), do których dołączył się szereg **najpotężniejszych banków europejskich.** Kapitały własne banków amerykańskich, rokujących z rządem, **sięgają 200 miljonów dolarów,** sumy zaś **bilansowe 2 miljardów dolarów.** Co się tyczy obecnego stadjum rokowań, to w obecnym momencie trwają **prace techniczne** związane z pożyczką i czyni się przygotowania do jej realizacji w momencie, gdy stan rynku nowojorskiego i innych światowych rynków finansowych **będzie dla emisji wielkich pożyczek zagranicznych zadowalniający.** Publikowanie w sprawie pożyczki informacyj fałszywych jest działaniem na szkodę państwa, to też winni będą pociągani do odpowiedzialności sądowej.

—o§o—

Najwyższe czynniki państwowe radzą nad bilansem handlowym

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 czerwca. *(Wal)* Marsz. **Piłsudski** odbył dziś przedpołudniem **dłuższą konferencję** z p. wiceprem. **Bartlem,** oraz min. **Zaleskim.**

Dr. Bartel udał się następnie o godz. 2 popołudniu na **Zamek,** gdzie przyjęty był na audjencji przez **Prezydenta Rzeczypospolitej.**

O godzinie 6 wieczorem miała miejsce **powtórna rozmowa na Zamku między p. Prezydentem i wicepremjerem,** która trwała czas **dłuższy.**

Na konferencjach tych **najwyższe czynniki państwowe, analizowały poszczególne pozycje przywozu i wywozu w naszym bilansie handlowym,** zastanawiając się **nad powodami jego bierności,** oraz omawiając **ewentualne środki zaradcze.**

Jak wiadomo, do środków tych należy w pierwszym rzędzie **waloryzacja ceł,** które obliczone swego czasu w złotych obiegowych przy kursie 5.18 za dolara, są **obecnie nieproporcjonalnie niskie,** oraz **skasowanie ulg celnych.** Decydujące postanowienia dotychczas jeszcze nie zapadły.

Organizacja gospodarstwa domowego.

Przez życie nasze przepływa prąd potężny, zdążający do przekształcenia jego form i warunków, do spotęgowania wytwórczości z możliwie najmniejszym wydatkiem ludzkiej energji. Nazywają go „Naukową organizacją". Pod jego wpływem, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, rosną bogactwa, podnosi się dobrobyt, pomnaża ilość przedmiotów służących do zaspakajania różnorodnych potrzeb społecznych. Naukowa organizacja, stosowana zrazu w przemyśle, w fabrykach i warsztatach, zdobywa sobie coraz nowe dziedziny i w ostatnich latach wkracza zwycięsko w zakres gospodarstwa domowego, w którem od wieków kobieta panuje niepodzielnie.. Zaranie to doniosłych zmian, zarysowujących się coraz wyraźniej. Kruszą się i giną tradycyjne formy i nowe odczuwa się tchnienie.

Zagadnienie to wiąże się z zawodową pracą kobiety, a także z szybkiem rozwojem techniki, zdążającej do zastępowania ludzkiego trudu przez ruchy maszyn.

Jak każdy przejaw życia zbiorowego, tak i prąd powyższy, w dążeniu do rozpowszechnienia się, stworzył własny swój organ, własne czasopismo, którego pierwszy pojawił się numer. *) Przedstawia się on nader zajmująco. Czem jest naukowa organizacja, tłómaczy I. Szumlakowska, czem domowe ognisko. M. Komanowa. Z badaniami i doświadczeniami naukowemi, podjętemi w Ameryce na terenie gospodarstwa domowego, zapoznaje czytelniczki artykuł czeskiego inżyniera, S. Spacka, w opracowaniu M. Rogalskiej. Zapoczątkowany jest dział współpracy czytelniczek między sobą. dział sprawozdań z książek, czasopism, kongresów, zjazdów, kursów i wystaw; nie brak praktycznych wskazówek gospodarczych, odnośnie do gotowania, do sprzętów, przyrządów domowych i t. p...

Cały ten ruch, rozpatrywany dotąd przeważnie pod kątem ekonomicznym, ma jednak i inne jeszcze głębsze znaczenie. Zmusza on do ograniczenia czasu i sił zużywanych na pracę zarobkową. W społeczeństwie naukowo zorganizowanem nietylko materjalne potrzeby człowieka będą łatwiej, powszechniej i lepiej zaspokojone, ale nadto wytwarzać się będą i wyzwalać bezmierne zasoby energji, które zwracać się mają ku dziedzinom duchowym, ku tworzeniu wartości kulturalnych, prezkształcających całe życie. otwierających przed nami nieskończone, promienne widnokręgi, dziś przeczuwane ledwie przez nieliczną garstkę poetów i myślicieli.

W w tem tkwi doniosłe znaczenie „Naukowej organizacji", jako jednego z ważniejszych czynników ewolucji doby dziejowej. w. której żyjemy.

Helena Witkowska.

*) Organ sekcji gospodarstwa domowego przy Instytucie Naukowej Organizacji. Warszawa, Krakowskie Przedmieście 66. (Miesięcznik). Prenumerata roczna 6 zł., numer pojedynczy 50 gr.

Imponujący ruch oszczędnościowy w St. Zjednoczonych.

Przyzwyczajono w Europie patrzeć się na Stany Zjednoczone jako na kraj, w którym ludzie nie oszczędzają. Wielka pojemność rynku pracy, perjodyczny brak nowych sił roboczych koincydujący z gorączkowem tempem rozwoju przemysłu, rolnictwa — sprawiały, iż przy względnej łatwości otrzymania pracy i wysokich płacach zarobkowych, mało kto z Amerykanów, jeśli mowa o pracownikach, praktykował metodę oszczędzania w znaczeniu europejskiem, tak jak ją praktykowano we Francji, lub w Niemczech przed wojną. Mając pewność otrzymania pracy, pewność zarobkowania, Amerykanin wydawał prawie wszystko, co zarabiał, prowadząc tryb życia, któryby można nazwać rozrzutnym w porównaniu z trybem życia pracownika europejskiego. Odkładali, oszczędzali w przeważnej mierze emigranci europejscy, którzy po otrzymaniu pracy w Stanach Zjednoczonych zasilali swe rodziny pozostałe w Europie wysyłanymi oszczędnościami dolarowemi. Ale i to odnosiło się tylko do emigrantów, którzy przybyli sami, bez rodziny, oraz do niezasymilowanych jeszcze na gruncie amerykańskim.

Tak jednak było do wojny r. 1914/18. Po wojnie zmieniło się sporo w tym kierunku i w Stanach Zjednoczonych i w Europie. W Europie, w krajach, które brały udział w wojnie. zwyczaj oszczędzania w tych klasach społecznych, gdzie był najbardziej rozwinięty, zanikł lub osłabł w znacznym stopniu. Nie było z czego oszczędzać w okresie inflacyjnym a następnie w okresie rewaloryzacji, kryzysu i obniżenia się płacy realnej.

Wręcz odwrotnie w Stanach Zjednoczonych. Napływ kapitałów, złota, zbogacenie się na wojnie, niebywały rozwój przemysłu i handlu w latach wojennych, korzystna i trwająca nadal konjunktura na rynku wewnętrznym Stanów z jego olbrzymią pojemnością konsumcyjną, a przytem zamknięcie kraju dla imigracji zamorskiej — sprawiły, iż płace zarobkowe wyrosły w tempie szybszem niż drożyzna, iż w zapotrzebowaniu pracy nie było luk. Stąd wynikło, że w Stanach Zjednoczonych odczuto nadmiar pieniędzy i to proporcjonalnie we wszystkich klasach społecznych.

Od pięciu mniej więcej lat zaznaczyła się w Stanach nieznana dotąd w takich wymiarach tendencja tezauryzowania, oszczędzania. Jak podaje waszyngtońskie Board of Trade, w pierwszym kwartale 1927 r. lokaty i wkłady nowych kapitałów dosięgły olbrzymiej sumy 2 miljardów 50 miljonów dolarów, wobec 1 i ½ miljarda dolarów za pierwsze półrocze r. 1926.

Interesujące jest też zjawisko coraz to większej lokaty kapitałów przez pracowników w przedsiębiorstwach, w których są zatrudnieni. W United Corporation np. na 159.000 akcjonarjuszy około 50.000 rekrutuje się z pośród robotników i urzędników. American Telephone and Telegraph Cy. liczy 57.000 akcjonarjuszy-urzędników, Bethleem Stael Cy. — 35.000, Kodak Cy. — 15.000. W trzech największych filjach Standard Oil Co. rozdzielono zgórą 90 miljonów dolarów w akcjach między 44.000 pracowników.

Board of Trade stwierdziło przy pomocy wykazów statystycznych, iż na 1 stycznia r. b. liczono w Stanach Zjednoczonych 315.497 pracowników, posiadających w sumie za 454,963.000 dolarów akcji przedsiębiorstw, w których są zatrudnieni.

W większym jeszcze stopniu akumulują się oszczędności w innych sferach społeczeństwa amerykańskiego, co się uwydatnia w przytoczonych wyżej cyfrach lokat zebranych przez Board of Trade za 1 kwartał r. 1927. O ileby akumulacja oszczędności szła w tem samem tempie dalej, to w samym tylko r. 1927 dosięgłaby ona do końca roku sumy 8 miljardów dolarów.

Stopa życiowa szerszych warstw społecznych w Ameryce nie obniżyła się, jak dotąd, pod wpływem systemu oszczędzania. Zmieniło się natomiast ustosunkowanie przeciętnego Amerykanina co do zarobku i sposobu jego zużytkowania.

—o—

Ceny zboża i mięsa w Warszawie

W dniu 27 b. m.: hurtowne ceny mięsa za 1 kg. wołowiny ćwierci tylnej 2.73—3.30, przednie koszerne 2.20—3.53, cielęcina 2.50—2.70, wieprzowina w połówkach 2.90—3.30. Tendencja mocniejsza, wobec małego dowozu mięsa przywozowego. Z Rumunji było dziś 53 sztuk bydła w cenie 2.14—2.23 za 1 kg. żywca.

Żyto kongresowe 116—115 funtów hol., 681 do 675, franco Warszawa 53, żyto pomorskie 115 funt. hol., 675 grl, frco Warszawa — 53.50, pszenica poznańska 125 funt. hol. 731 grl. frco stacja załadowania — 37.50. Usposobienie lekko ospałe, obroty małe. Ceny orjentacyjne: owies 43—44, jęczmień browarny 48.

—o§o—

Kronika ekonomiczna.

MEMORJAŁ POS. MICHALSKIEGO W SPRAWIE KOMERCJALIZACJI MONOPOLU SOLNEGO. Poseł Jerzy Michalski wręczył ministrowi przemysłu i handlu memorjał opracowany przez komisję powołaną do opracowania wniosku w sprawie monopolu solnego. Komisja uznała za niezbędną komercjalizację monopolu solnego, przedewszystkiem zaś wbrew dotychczasowemu stanowi rzeczy skupiającemu wydobycie i sprzedaż soli pod jedno kierownictwo. Wnioski te po uzgodnieniu z ministrem skarbu zostały przedstawione do aprobaty komitetowi ekonomicznemu ministrów.

USTAWA O ZAKAZIE PRACY NOCNEJ W PIEKARSTWIE. Ministerstwo pracy i op. społ. rozesłało organizacjom pracodawców i pracowników do zaopinjowania projekt ustawy o zakazie pracy nocnej przy wyrobie pieczywa. Projekt powyższy przewiduje zakaz tej pracy dla wszystkich osób uczestniczących w wymienionym wyrobie bez względu na to, czy są przedsiębiorcami, czy pracownikami. Przez pracę nocną rozumie się pracę w okresie między godziną 9 wieczór a 5 rano, a w zakładach piekarnianych, pracujących na dwie zmiany, pomiędzy godz. 9 wieczór a 4 rano, bądź 10 wieczór a 5 rano, zależnie od porozumienia pomiędzy pracodawcami a pracownikami. Minister pracy i opieki społecznej może ustalić odstępstwa od tych zasad, w celu wykonywania robót przygotowawczych i uzupełniających w wypadkach spowodowanych koniecznościami państwowemi, oraz celem przygotowania pieczywa na dni świąteczne, nadto może zezwolić na przedłużenie czasu pracy pracowników w wypadkach spowodowanych udowodnionym nadmiarem robót najwyżej do 120 godzin na rok i 4 godzin na dobę. Praca nocna jest dopuszczalna w razie żywiołowych wydarzeń i nieszczęśliwych wypadków dla zapewnienia bezpieczeństwa pracujących, dla utrzymania w całości zakładu pracy, oraz zapobieżenia zepsucia się urządzeń mechanicznych z tem, że pracodawca powinien bezzwłocznie zgłosić wypadek, powodujący stosowanie pracy nocnej do właściwego urzędu inspekcji pracy.

Opinje pracodawców i pracowników mają być zakomunikowane Ministerstwu pracy w ciągu trzech tygodni.

TRUDNOŚCI TRANSPORTOWE PRZY EKSPORCIE DRZEWA. W ostatnich czasach eksporterzy drzewni żalą się coraz bardziej na brak wagonów, zwłaszcza platform kłonicowych do przewozu dłużyc. Pokrycie zapotrzebowania na te platformy jest znikome. Poszczególne dyrekcje otrzymują do przydziału poszczególnym firmom drzewnym po 5 do 6 tych platform na dzień, gdy tymczasem często zdarza się, że na stacjach jednej dyrekcji czeka się z drzewem na podstawienie 100 platform. Raporty, otrzymywane przez ministerstwo kolei z kresów wschodnich w maju r. b., określały pokrycie zapotrzebowania platform na 80 proc., tymczasem obecnie nie przekracza ono faktycznie — 30 proc. Niektórzy przemysłowcy drzewni zwracają uwagę, że ten stan rzeczy uniemożliwi wykonanie umów terminowych i szybką realizację towaru. Nie wątpimy, że sprawą całą zajmą się w należytym stopniu czynniki miarodajne.

UPADŁOŚCI OGŁOSZONE. W pierwszym kwartale roku bież. liczba ogłoszonych upadłości była nieco większa, niż w ostatnim kwartale roku ub. i wynosiła 60 (w kwartale ubiegłym 43). Porównując jednak te cyfry z pierwszym kwartałem 1926 r., kiedy liczba upadłości wynosiła 119, możemy stwierdzić, że w pierwszym kwartale roku bież. była ona prawie dwa razy niższa.

EKSPORT POLSKIEGO WĘGLA W PIERWSZEJ POŁOWIE CZERWCA WZRÓSŁ. Według tymczasowych obliczeń, eksport naszego węgla w pierwszej połowie czerwca wyniósł około 450.000, w porównaniu z tym samym okresem maja zwiększył się o 45.000. Zwiększenie nastąpiło w wywozie do Austrji — 94 (82) i Węgier 26 (14), natomiast zmniejszył się nieco eksport do Szwecji, Danji, Czechosłowacji i Włoch.

KONJUNKTURY EKSPORTOWE DLA NASZEGO WĘGLA. Na północy konjunktury dla naszego węgla są ciężkie i wymagają wielkiego wysiłku i dobrej woli zarówno ze strony rządu, jak i przemysłowców węglowych, aby utrzymać rynki zdobyte w okresie strajku angielskiego. Dotąd niezupełnie nam się to udaje, zarówno ze względu na brak zaufania ze strony zagranicy do naszych firm, które już wielokrotnie nie wypełniały swoich zobowiązań w terminie, jak również wskutek niebywałego obniżenia przez konsorcja angielskie cen węgla, z któremi dziś ani nasz, ani węgiel francuski konkurować nie mogą. Z tej też racji Francja, bojąc się o swoje kopalnie, zamknęła granice dla dowozu węgla angielskiego i otworzy je dla węgla plskiego z chwilą, gdy pertraktacje w tej mierze między obu rządami zostaną zakończone. Kontyngent, jaki uzyskamy w tym wypadku, wyniesie prawdopodobnie 50.000 ton miesięcznie.

ZA OWOCE RUMUŃSKIE — WĘGIEL POLSKI. Rząd polski prowadzi pertraktacje z rządem rumuńskim w sprawie uzyskania dostawy węgla na koleje rumuńskie w ilości 250.000 ton. Wzamian Rumuni żądają pozwolenia na wwóz do Polski 1.200 wagonów owoców. Umowa ta dojdzie prawdopodobnie do skutku, o ile rząd rumuński obniży nam swoje żądania. Jednocześnie prowadzi się pertraktacje w sprawie zniżki taryfy tranzytowej przez Rumunję dla węgla polskiego. Z chwilą uzyskania takiej zniżki, Polska przyjmie dostawę 15.000 ton węgla bunkrowego dla okrętów, ładujących w portach rumuńskich.

TEGOROCZNE ZBIORY MIODU W OGÓLE SŁABE. Wedle zasięgniętych przez nas informacyj w Naczelnym Związku Towarzystw pszczelniczych, tegoroczne zbiory miodu w Polsce zapowiadają się niezbyt pomyślnie. Skutkiem opóźnionej wiosny, małej ilości słonecznych dni i niskiej temperatury, rozwój pni postępował bardzo słabo i został ogromnie opóźniony. Pszczół naogół mało się namnożyło, a przytem dużo, skutkiem deszczów, wyginęło, to też pszczoły nie będą w stanie zebrać tyle miodu, co w roku zeszłym. Miodobranie z kwitnących obecnie akacyj również zawiodło, gdyż akacja mioduje (wydziela nektar) tylko przy stałej, ciepłej i parnej pogodzie.

Sytuację mogłoby uratować jeszcze do pewnego stopnia miodobranie w okresie kwitnięcia lipy i gryki, o ile tylko w ostatnich dniach czerwca i w lipcu dopisze pogoda.

Liczba pni na terenie całej Polski wynosi przeszło jeden miljon. Zbiory w zeszłym roku wynosiły 10 do 20, a nawet do 30 kg. z pnia, czyli ogółem w ubiegłym roku zebrano około 78 miljonów kilogramów. Zbiory miodu w roku bieżącym będą znacznie mniejsze.

KAPELUSZE MĘSKIE. Obroty na rynku kapeluszy męskich w dalszym ciągu wielkie. Rynek konsumuje przeważnie kapelusze krajowe, ponieważ są znacznie tańsze od zagranicznych. Kapelusze filcowe wyrabia Geppert w Łodzi i Huckel w Skoczowie na Górnym Śląsku, kapelusze wełniane, które stały się obecnie wskutek swej niskiej ceny (w detalu 12—19 zł. za sztukę) artykułem masowym — produkuje w kraju częstochowska fabryka kapeluszy, oraz szereg fabryk w Łodzi, w Bielsku, Białymstoku i Siedlcach. Z kapeluszy zagranicznych idzie najlepiej włoska marka Borsalino, następnie inne wysokie gatunki, jak Scott i Habig, tańsze gatunki austrjackie w tym sezonie prawie wcale nie mają zbytu. Cło na kapelusze zagraniczne wynosi obecnie 12 i pół zł. od sztuki, podczas gdy do 1 stycznia b. r. wynosiło 18 zł. Warunki sprzedaży w hurcie 30—40 proc. gotówką, reszta na weksle z terminem od 3 do 4 miesięcy. Wypłacalność dobra.

OGRANICZENIE EMIGRACJI ROBOTNIKÓW DO FRANCJI. W związku z zarządzeniami, powziętemi w czasie kryzysu bezrobocia, który przed kilku miesiącami przeżywała Francja, minister pracy i zdrowia publicznego p. Andre Fallieres, wydał okólnik, na mocy którego będzie dozwolony do Francji wjazd jedynie tym robotnikom, którzy okażą się w posiadaniu umowy pracy, zaopatrzonej w wizę rządowego biura zaciągu robotników, oraz świadectwa lekarskiego, wydanego im przed wyjazdem przez jednego z lekarzy, wyznaczonych przez konsulów francuskich zagranicą. Przybywający z Polski robotnicy skierowywani będą zwykle do miasta Toul, gdzie stają przed komisją lekarską dla dopełniających oględzin. Minister zwrócił szczególniejszą uwagę na organizację lokalów i odpowiednich instytucyj w Toul i wyznaczył specjalną komisję, mającą za zadanie przeprowadzenie tam niezbędnych ulepszeń.

BIERNY BILANS HANDLOWY FRANCJI. Wysokość deficytu bilansu handlowego Francji w maju wynosi 708.671.000 franków. Jest to najpoważniejszy deficyt od początku bieżącego roku. Za ubiegłe 5 miesięcy deficyt (pomimo nadwyżki wywozu nad importem w miesiącach styczniu i marcu) wynosi 683.342.000 fr. W imporcie główną pozycję stanowią przedmioty spożywcze (596.949 ton, w kwietniu — 534.134 ton), oraz surowce (3,927.338 ton; w kwietniu zaś 3,703.955 ton). Zwiększenie się ilości importowanych surowców stanowi zjawisko pomyślne, dowodzące wznowienia ruchu w przemyśle. Dało się to odczuć w wywozie gotowych fabrykatów, który w miesiącu maju wzmógł się o 93.038 ton.

Ze sportu.

B. B. S. V. — ZWIERZYNIECKI K. S.

Zawody powyższych drużyn o mistrzostwo K. Z. O. P. N. odbędzie się we środę, dnia 29 bm. na boisku Ż. T. S. „Makkabi", o godz. 11.30 przedpoł.

Zawody te wzbudziły w kołach sportowych ogromne zainteresowanie, gdyż B. B. S. V. uważany jako najpoważniejszy przeciwnik po „Cracovii" w tutejszym okręgu, będzie się starał opinję tę, grą swą udowodnić.

—0—

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ SZACHOWY NA WĘGRZECH.

Donoszą z Budapesztu:

Pod protektoratem węgierskiego ministra oświaty, oraz prezesa węgierskiej Izby posłów, rozpoczął się w mieście Keczkemet międzynarodowy turniej szachowy który trwać będzie do 14 lipca. Pierwsza runda: Grünfeld Przepiórka remis Niemcowicz wygrał przeciwko Szekely, Wajda przeciwko Ahnes. Takacs przeciw Kattesowi, Aljechin przeciwko Müllerowi, Gilg przeciwko Brinkmanowi, Kmoch przeciwko Sarkoy, Astolos Tartakower remis. Partje Steiner-Berndson i Vukovicz-Colle odroczono. Druga runda: Tartakower zwycięża Müllera, Astalos Takacsa, Brinkmann Sarkoccy'ego, Niemcowicz Przepiórkę, Steiner Vukovicsa, Kmoch-Aljechin remis. Berdson zwycięża Wajdę, Yares-Gilg remis, Achues-Grünfld remis, Coll zwycięża Sekeliy'ego.

WYNIKI WYŚCIGÓW W HAMBURGU.

Wyniki wielkich wyścigów w Hamburgu w dniu 26 bm., które odbyły się przy ulewnym deszczu, są następujące: 1-szy przyszedł do mety Mah-Jong ze stadniny bar. v. Oppenheima, 2-gi Libertas bezpośrednio po Mah-Jongu i z raną w boku. 3-ci Fockenbach. W biegu brało udział 14 koni trzyletnich. Wynik był sensacją, gdyż wogóle nie liczono na zwycięstwo Mah-Jonga.

Odpowiedzialny redaktor
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Rada Zawiadowcza Firmy A. SCHWANENFELD, Małopolska Rafinerja i Fabryka Wyrobów Spirytusowych i Chemicznych, Fabryka Octu i Miodu, Spółka Akcyjna w Tarnowie, zawiadamia niniejszem, iż

VIII. ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Akcjonarjuszów, odbędzie się dnia 30 lipca 1927 r. o godzinie 10. przed. poł. w biurach Spółki w Tarnowie z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie i zatwierdzenie protokołu poprzedniego walnego zgromadzenia z dnia 25 czerwca b. r.
2) Powzięcie uchwały w obec notarjusza, co do przerachowania kapitału zakładowego Spółki na złote i zatwierdzenie bilansu otwarcia w złotych na dzień 1 stycznia 1925 r.
3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Dyrekcji oraz przedłożenie bilansu i rachunków strat i zysków za rok 1925 i 1926.
4) Sprawozdanie i wnioski Komisji Rewizyjnej co do zatwierdzenia bilansu i udzielenia absolutorjum.
5) Przelew części lub całego kapitału zapasowego do kapitału zakładowego. 822
6) Uchwalenie nowej emisji akcji.
7) Uchwalenie zmiany statutu, w szczególności paragraf. 6, 7, 8, 11, 20, 22, 28, 33, 35, 42.
8) Odwołanie i wybór członków Rady Zawiadowczej.
9) Wybór komisji Rewizyjnej.
10) Ustalenie marki precyzyjnej dla członków Rady zawiadowczej i Komisji Rewizyjnej.
11) Ewentualne uchwalenie rozwiązania Spółki i wybór likwidatorów.
12) Wnioski i Interpelacje. 822

Głosowanie odbywa się po myśli paragraf 14 i 15 statutu Spółki.

Tarnów, dnia 25 czerwca 1927 r.

Za Radę Zawiadowczą
Leon Schwanenfeld
Prezes.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1 pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.